

głos bytowa i miastka



Autobusowych kursów powinno być więcej - to jeden z wniosków wynikających z projektu powiatowego planu transportowego. Do końca października można składać do niego zastrzeżenia i uwagi.

CZYTAJ STR. 5



Rokity mają najlepszą wiejską stronę internetową. Wygrali wojewódzki konkurs
CZYTAJ STR. 4

Była bez serca. Utopiła małego Jurka w stawie

● Jerzy miałby dziś 57 lat, gdyby nie okrucieństwo jego 20-letniej matki. Zbrodnia sprzed lat.

Gmina Miastko

Czy kiedy oglądasz wiadomości, w których raz po raz pojawiają się informacje o tragedii, jaką dzieciom gotują ich rodzice, ci, którzy powinni kochać, troszczyć się, myślisz - to okrucieństwo to znak czasu? Wydaje ci się, że to niezrozumiałe postępowanie, agresja, niewyobrażalne okrucieństwo to twór teraźniejszości? Niestety, zło, które tkwi w łańcuchu społeczeństwa, istniało już wcześniej. Oto historia z 1958 roku. Na wokandę Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie trafiła sprawa Heleny G., która najpierw dała życie małemu Je-

rzemu, by potem w jesienny, chłodny dzień je odebrać. Do tej zbrodni doszło 2 kilometry od Miastka. 20-letnia pracownica PGR Dretyn utopiła swojego trzytygodniowego synka w stawie. Zwłoki dziecka znaleźli młodzi ludzie, którzy przyszli na ryby. Na początku myśleli, że to lalka. - Przypatrzyliśmy się i doszliśmy do przekonania, że nie jest to żadna lalka, a dziecko. Nieżywe. Dryfowało na wznak, na równi z powierzchnią wody... - opisywali później w sądzie. ●

(J.KRĘŻELEWSKA)
©©

Więcej ● STR. 8

Czołowe zderzenie w Gostkowie. Ranni długo czekali

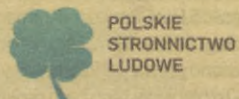


► W centrum Gostkowa doszło do zderzenia dwóch samochodów. Ranne zostały cztery osoby. Świadkowie zajęcia twierdzą, że karetka z Bytowa jechała zdecydowanie za długo, bo zajęło jej to pół godziny.

- Trudno spokojnie opowiedzieć, co tam się działo - mówi mieszkanka Gostkowa. - Dwóch młodych mężczyzn trzeba było wyjąć z samochodu. Ułożyliśmy ich na chodniku, ktoś przyniósł koce, folię termiczną, bo trzęśli się z zimna. Minuty upływały, a oni coraz gorzej się czuli. Myślałam, że umrą na tym chodniku, wszyscy dzwonili po karetkę, ale jej wciąż nie było. To było straszne, jak to możliwe, że tak długo jechali, przecież do Bytowa jest bardzo blisko. Szpital odpięła zarzuty. Więcej na stronie 6. (zida)

MATERIAL POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

K035005024C



Hubert LEWNA

Nr **1** na liście PSL do Sejmu RP

*Człowiek
Dla Regionu*



Od redaktora

Sylwia
LisJeszcze
o wypadku

Czekając na pomoc, czas się bardzo dłuży. Na miejscu wypadku w Gostkowie byłam jeszcze przed przyjazdem karetki, faktycznie ludzie byli bardzo zbulwersowani oczekiwaniem na pomoc. W takich sytuacjach bardzo trudno oprzeć się wrażeniu, że życie jest bardzo ulotne. Bardzo smutne jest to, że osób, które faktycznie pomagały ofiarom wypadku, było naprawdę niewiele. Większość to zwykli gapie, przyglądający się rozgrywającej tragedii. Warto jeszcze zastanowić się nad tym, że gdyby faktycznie potrzebna była natychmiastowa pomoc, chyba nikt by nie potrafił udzielić pierwszej pomocy. Chyba nikt, oprócz pewnej nastolatki, która przyszła z kocem termicznym i zaoferowała swoje umiejętności. To dobra oznaka, coś w naszym społeczeństwie się zmienia. ●●●



15

października to Dzień Dziecka Utraconego. Coraz więcej Polek traci swoje dzieci, zanim się jeszcze urodzą. Dla nich nie jest to tylko przedwczesne zakończenie ciąży. To trauma, którą przeżywają niemal codziennie. Niektóre popadają w depresję, inne jak zahipnotyzowane patrzą się w dziecięce wózki, kolejne w ogóle nie mogą znieść widoku niemowlaków. Więcej na 12.

Zdjęcie tygodnia



► Bicie rekordu Guinnessa w treningu piłki ręcznej w Tuchomiu. Taka akcja była w całej Polsce

Wygrał Waldemar
Bonkowski

Zakończyliśmy nasze prawy-bory do Senatu. W naszym okręgu wyborczym zwyciężył Waldemar Bonkowski, kandydat Prawa i Sprawiedliwości. Drugie miejsce zajął Wacław Kozłowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a trzecie Tomasz Dorniak popierany przez Polskie Stronnictwo Ludowe. (ANG)



W skrócie

Podatki w gminie
Trzebielino

● 21 października odbędzie się sesja Rady Gminy w Trzebielinie. W porządku obrad znalazły się projekty uchwał dotyczące podatków i opłat lokalnych na przyszły rok. Minister nie podniósł swoich wskaźników z uwagi na deflację. Czy w gminie Trzebielino stawki podatkowe pozostaną na tym samym poziomie? Niekoniecznie. - Od lata mamy bardzo niskie stawki niektórych podatków od nieruchomości, stąd stopniowo je podnosimy. Chodzi m.in. o stawki od pozostałych budowli, od budynków gospodarczych, działalności gospodarczej - mówi Tomasz Czechowski, wójt Trzebielina. O wysokości podatków od nieruchomości decydują radni, ale można spodziewać się wzrostu rzędu 0,5-1 procent. Raczej nie zmieni się opłata targowa. Dzienna stawka wynosi 25 złotych. Na sesji nie będzie głosowany podatek rolny, choć jest w porządku obrad, bo nie ma jeszcze podanej średniej ceny skupu. (ANG)

Nieszczelne kominy
i pożary

Strażacy z Bytowa tylko we wrześniu i październiku już kilka razy wyjeżdżali do pożarów, których przyczyną był nieszczelny lub uszkodzony komin. Dlatego też ratownicy zdecydowali się zwrócić do mieszkańców z apelem. - Wykonajmy przegląd przewodów kominowych oraz wentylacyjnych dla bezpieczeństwa. (ZIDA)

Taka młodzież jest na wagę złota. Wolontariusze z Czarnej Dąbrówki

Ponad sto
kilogramów jedzenia

Głównym celem programu zbierania żywności pod nazwą „Podziel się posiłkiem” jest przyczynienie się do wydania jak największej liczby posiłków najbardziej potrzebującym dzieciom w Polsce, by mogły się zdrowo rozwijać i pełniej żyć. W tym roku po raz pierwszy w akcji uczestniczyła również Czarna Dąbrówka. Akcja udała się! W porozumieniu i przy współpracy Banku Żywności ze Słupska, sześciu wolontariuszy poświęciło swój czas, by zachęcać ludzi do otwarcia swego serca i wsparcia tego szczytnego celu. Przez dwa dni w sklepie Biedronka w Czarnej Dąbrówce zebrano ponad sto kilogramów żywności, domi-



► Młodzież spisała się. W koszach było bardzo dużo jedzenia dla biednych

nował olej i mąka, ale było też wiele innych produktów. - Żywność zostanie przekazana na świetlice działające na terenie gminy, ewentualnie innym potrzebującym osobom - mówi Małgorzata

Kotłowska, organizatorka akcji. - Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy otwierali swoje serca, napełniając koszyki. ● (ZIDA) ©©

Podsumowane drogi

Za ponad 5 mln zł

● W Trzebiatkowej podsumowano wspólny drogowy projekt gminy Tuchomie i powiatu bytowskiego. Wójt Tuchomia Jerzy Lewi Kiedrowski przedstawił wszystkie etapy realizacji modernizacji dróg. Inwetycja kosztowała prawie 5,3 mln zł. Z tego prawie połowa to dotacja z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Gmina Tuchomie wyłożyła nieco ponad 1,3 mln zł, a powiat bytowski prawie 1,5 mln zł. Zmodernizowano następujące drogi: Zagony - Tuchomie 5,75 km, Masłowice Tuchomskie - Tuchomie 3,245 km, Tuchomie - Tagowie 5 km, Tuchomko - Brynki Rekowskie długość - 1 km, Tuchomie - Piaszno - 2,1 km, od drogi krajowej nr 20 - Trzebiatkowo - Ciemno długość 5,1 km, Rozjazd - Kramarzyny długość 5,345 km. Łącznie odnowiono prawie 28 kilometrów dróg. - To pierwszy tego typu projekt w naszym powiecie i należy przedstawiać go jako dobry przykład - mówił wójt. (ANG)

głos
bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY
GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTO PROWADZĄCY
Marcin Kamiński
tel. 59 848-81-00
marcin.kaminski@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci. i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Pod wrażeniem Miastka

● Burmistrz Miastka Roman Ramion przedstawił plany energetyczne gminy

● W Miastku zbudowana zostanie m.in. farma fotowoltaiczna. Energia będzie tańsza?

Miastko

Burmistrz Miastka Roman Ramion uczestniczył w międzynarodowej konferencji dotyczącej odnawialnych źródeł energii.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

W Niemczech, w miejscowości Wietow (kraj związkowy Meklemburgia-Pomorze Przednie) odbyła IX Międzynarodowa Konferencja dla Trwałego Rozwoju Regionów Dzięki Zastosowaniu Odnawialnych Źródeł Energii. Uczestniczył w niej burmistrz Miastka Roman Ramion.

W ten sposób doceniono działania gminy i Miastckiego Towarzystwa Gospodarczego zmierzające do zaopatrzenia miasta w 100 procentach w energię elektryczną i ogrzewanie dzięki zastosowaniu odnawialnych źródeł energii.

Pod koniec sierpnia 2015 r. odbyło się w Gdańsku spotkanie przedstawicieli samorządów i instytucji województwa pomorskiego z premierem Meklemburgii-Pomorza Przedniego Erwinem SELLERINGIEM. Celem było nawiązanie współpracy i przeniesienia na grunt Pomorza rozwiązań wykorzystania odnawialnych źródeł energii stosowanych od lat w Niemczech. W spotkaniu uczestniczyła m.in. dr inż. Brigitte Schmidt, zarządzająca od roku 2002 Centrum Solarnym w Wietow, w którym prowadzone są badania nad efektywnym wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii.

Była pod dużym wrażeniem prezentacji przedstawionej



► W gminie Miastko ma zostać zbudowana farma fotowoltaiczna. Zajmie się tym spółka powołana m.in. przez przedsiębiorców oraz osoby skupione w Miastckim Towarzystwie Gospodarczym

na tym spotkaniu przez Romana Ramiona i zaproponowała burmistrzowi Miastka udział w IX Międzynarodowej Konferencji dla Trwałego Rozwoju Regionów Dzięki Zastosowaniu Odnawialnych Źródeł Energii.

W swoim referacie „Miastko na drodze do 100 proc. zaopatrzenia w ciepło i energię elektryczną dzięki zastosowaniu odnawialnych źródeł energii” zaprezentowanym na konferencji Roman Ramion kilkakrotnie podkreślał, że miastcki sukces (instalacja ponad 600 instalacji solarnych na prywatnych budynkach mieszkalnych oraz dalsze plany, w tym m.in. termomodernizacja budynków użyteczności publicznej, modernizacja oświetlenia ulicznego, montaż ogniw fotowoltaicznych na prywatnych obiektach, wymiana pieców w gospodarstwach indywidualnych na kot-

ły wysokosprawne lub pompy ciepła, budowa przydomowych form wiatrowych, budowa biogazowni, rekultywacja wysypiska śmieci poprzez montaż instalacji fotowoltaicznych, modernizacja miejskiej sieci ciepłowniczej), to przede wszystkim zasługa oddolnej inicjatywy mieszkańców Miastka, którzy założyli Miastckie Towarzystwo Gospodarcze i zainicjowali przed kilku laty proekologiczne działania.

Urząd Miejski w Miastku wsparł te działania i we współpracy z Miastckim Towarzystwem Gospodarczym stara się teraz rozszerzyć zakres przedsięwzięć zmierzających do tego, aby Miastko stało się „zieloną wyspą”, miejscem bez nadmiernie dymiących kominów, gdzie wykorzystuje się energię pochodzącą ze słońca, siły wiatru i wody.

Prezentacja burmistrza Miastka spotkała się z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji.

Patrycja Rogalska z Ośrodka Szkoleniowo-Badawczego w Zakresie Energii Odnawialnej ze Szczecina-Ostoi stwierdziła w swoim wystąpieniu, że są to nowatorskie działania w Polsce i życzy Miastku, aby wszystkie zamierzone cele zostały zrealizowane, co spowoduje złamanie monopolu firm energetycznych zajmujących się produkcją i dystrybucją energii elektrycznej w Polsce, a co za tym idzie zmniejszeniem o około 50 proc. ceny energii elektrycznej dla polskich indywidualnych konsumentów.

Na konferencji poruszano również inne tematy, w tym m.in. rozwój pojazdów napędzanych elektrycznie, skanda-

liczne fałszowanie przez koncern Volkswagen wyników emisji spalin samochodów z napędem wysokoprężnym produkowanych przez tego twórcę, omawiano nowe możliwości wykorzystania dotacji z Unii Europejskiej na programy proekologiczne, możliwości finansowania zamierzeń z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii przez narodowe banki (w wypadku Polski Bank Ochronny Środowiska), inicjatywy proekologiczne w Afryce, innowacyjną hodowlę ryb i roślin (tzw. aquaponika). W czasie konferencji nagrodzono również inicjatorów kilku projektów proekologicznych z Niemiec i Austrii.

Po konferencji burmistrz Miastka otrzymał zaproszenie na otwarcie w drugiej połowie października 2015 r. zintegrowanego osiedla energetyczne-

go w miejscowości Wierthe (Dolna Saksonia) w Niemczech, które zaprojektowane i zbudowane zostało pod patronatem prof. Nazira El Bassam według koncepcji wypracowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, mające w 100 procentach zapewnić zaopatrzenie w energię elektryczną i ciepło z odnawialnych źródeł energii.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele kół naukowych, biznesowych i politycznych z Niemiec, Polski, Austrii, Izraela oraz krajów afrykańskich: Etiopii i Tanzanii.

Odbywała się ona pod patronatem Ministerstwa ds. Energii, Infrastruktury i Rozwoju Regionalnego Kraju Związkowego Meklemburgia - Pomorze Przednie oraz Agencji ds. Trwałego Rozwoju Meklemburgii - Pomorza-Przedniego. ● ©

Kolizje i na podwójnym gazie

Kronika policyjna

W powiecie bytowskoim doszło do kilku kolizji. Zatrzymano także kierowców pod wpływem alkoholu, w tym rowerzystów.

Na skrzyżowaniu ul. Łębskiej i Przemysłowej w Bytowie kierujący volkswagenem passatem, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem marki Fiat. Doszło do zderzenia. Kierujący byli trzeźwi, nikt nie doznał obrażeń. Sprawca kolizji został ukarany man-

datem w wysokości 400 zł. Na trasie Czarna Dąbrówka-Kleszczyniec 33-letni kierowca seata na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do przydrożnego rowu. Okazało się, że jest pijany. Wydmuchał 1,8 promila. Kierowca stracił prawo jazdy. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności.

W Kołczygłowach zatrzymano do kontroli drogowej kierującego rowerem. 70-letni rowerzysta znajdował się w stanie po użyciu alkoholu. Wydmuchał 0,25 promila. Grozi mu grzywna. Z kolei rowerzysta zatrzymany na ulicy Koszalińskiej w Miastku wydmuchał 0,8 promila. W Wolczy

Małej zatrzymano do kontroli pojazd marki BMW. 50-letni mieszkaniec powiatu wrocławskiego kierował pojazdem, nie stosując się do decyzji o cofnięciu uprawnień. Grozi mu kara 2 lat pozbawienia wolności. W gminie Koczała (powiat człuchowski) wywróciła się ciężarówka wioząca prosiaki. Co najmniej kilkadziesiąt prosiąt zginęło w kolizji ciężarówki, do której doszło w poniedziałek przed godziną 12 na drodze między Koczałą a Łękiną. Samochód wjechał do rowu. Kierowcy nic się nie stało. Droga przez kilka godzin była zablokowana. ● (ANG) ©

REKLAMA

K035005129C

Decor

Salon Sukni Ślubnych

Wyłączność przedstawicielstwa firmy

Agnes

Ślupsk, ul. Mickiewicza 45/1,
tel. 502 481 525
www.suknieslupsk.pl

NAJWIĘKSZA WYPRZEDAŻ
SUKNI ŚLUBNYCH
Z POPRZEDNICH KOLEKCJI
RABATY AŻ DO -70%

SUKNIE W ZASIĘGU TWOJEJ RĘKI
... już od 500 zł

Obniżka na modele wystawowe z nowych kolekcji do -75%

Rokity.pl najlepszą stroną

Do konkursu zgłoszono 230 wiejskich stron internetowych w całym kraju

W województwie pomorskim Rokity pokonały piętnastu konkurentów

powiat bytowski

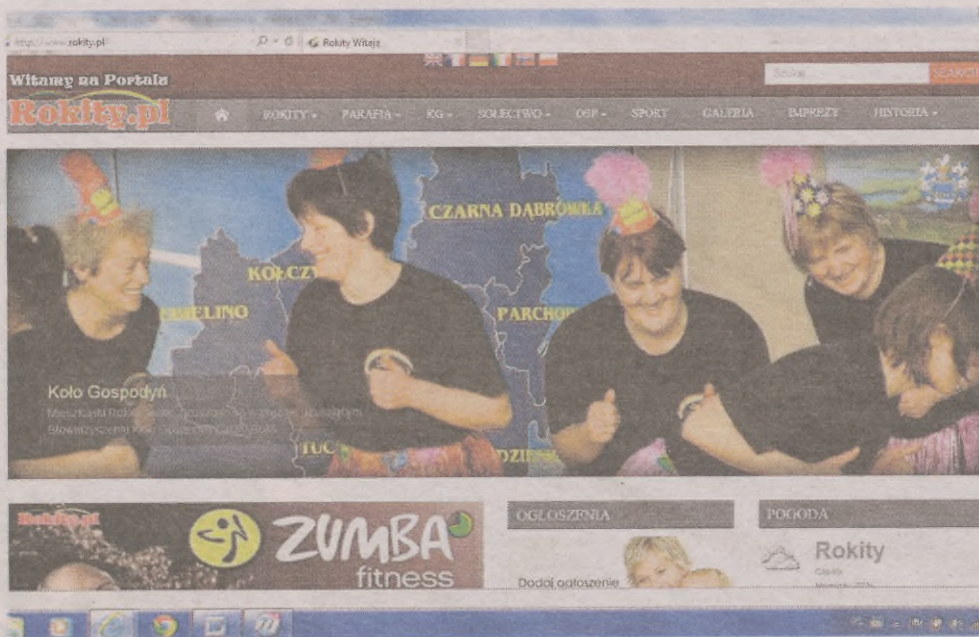
Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów po raz trzeci zorganizowało konkurs na najlepszą wiejską stronę internetową. U nas najlepsze są Rokity.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Rokity mają najlepszą wiejską (sołectką) stronę internetową w województwie pomorskim. Wieś znalazła się w krajowym finale ogólnopolskiego konkursu „Sołectwo@ w sieci” organizowanego już po raz trzeci przez Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów.

Do trzeciej edycji konkursu zgłoszono 230 wiejskich stron internetowych.

Jak zwykle wybraliśmy spośród nich szesnastu finalistów wojewódzkich. Wybór był dokonany na podstawie deklarowanych funkcjonalności. Najwięcej punktów było można zdobyć za możliwości interakcji z użytkownikami strony, takich jak możliwość komentowania wpisów czy też fora internetowe. W tym roku nie zabrakło także finalistów z poprzednich lat, którzy nadal trzymają bardzo wysoki poziom wiejskich stron internetowych,



Zachęcamy do odwiedzenia sołectkiej strony rokity.pl i trzymamy kciuki za naszych wojewódzkich reprezentantów w finale krajowym

co nas bardzo cieszy - mówią organizatorzy.

W województwie pomorskim zgłoszono 14 stron internetowych. Poza Rokitami to: Czarna Dąbrówka, Brzeźno Szlacheckie, Jasień, Dąbie, Połczyń, Żelistrzewo, Tujsk, Kiełpino, Łubiana, Kosakowo, Kaliska, Orle, Mezowo. Rokity biorą udział w konkursie już po raz trzeci, podobnie zresztą jak i Czarna Dąbrówka. W 2013 i 2014 roku w konkursie rywali-

zowało również Mądrzechowo. W tym roku się nie zgłosiło.

Teraz szesnaście stron internetowych najlepszych w poszczególnych województwach zostanie ocenionych przez jury.

Ogłoszenie wyników i uroczyste wręczenie nagród nastąpi 28 października tego roku na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Rokity za zdobycie pierwszego miejsca w województwie

otrzymają zestaw składający się z aparatu cyfrowego, statywu oraz karty pamięci. Za pierwsze miejsce w krajowym finale jest

**28 października
nastąpi
rozstrzygnięcie
konkursu
na najlepszą stronę**

laptop, za drugie komputer stacjonarny, a za trzeci tablet.

Celem konkursu jest przeciwstawienie się wykluczeniu cyfrowemu, które grozi szczególnie na obszarach wiejskich. Niestety, sam dostęp do internetu jest rozwiązaniem niewystarczającym, jeżeli nie pójdzie za tym zintegrowany program edukacyjny, a osoby uświadomione, czym jest internet, nie będą miały dostępu do urządzeń, za pomocą których będą mogły z nich korzystać. Dlatego obok spotęgowanych działań zmierzających do rozwoju infrastruktury telekomunikacyjnej gwarantującej dostęp do szerokopasmowego internetu, który stał się standardem w znacznej części krajów Unii Europejskiej, potrzebne są inicjatywy edukujące społeczności wiejskie w zakresie korzystania z komputera i internetu. Takim właśnie działaniem jest konkurs „Sołectwo@ w sieci”, który poprzez promocję dobrych praktyk będzie zachęcał liderów społeczności wiejskich do aktywizacji w cyberprzestrzeni - napisali organizatorzy.

Twórcą i administratorem strony rokity.pl jest Jan Stolec.

Mówi się do trzech razy sztuka - uśmiecha się J. Stolec. Oczywiście bardzo cieszymy się z tego, że nasza strona jest najlepsza województwie po-

morskim. W ostatnim roku została odświeżona. Nie, raczej powinienem powiedzieć, że została przebudowana. Zmieniliśmy układ graficzny, dodaliśmy nowe zakładki itd. Mam sygnały, że strona jest teraz bardziej przejrzysta i czytelna.

J. Stolec mówi, że na rokity.pl zamieszczane są wszystkie informacje dotyczące sołectwa. Są także zdjęcia, teksty historyczne, atrakcje turystyczne. - Zawsze staram się, aby materiały były aktualne. Większość zdjęć wykonuję sam. To samo dotyczy tekstów - oznajmia J. Stolec.

Poza nim redagowaniem strony zajmują się: Eugenia Wolska (Koło Gospodyń Wiejskich), Adam Woźniak (Ochotnicza Straż Pożarna), Klaudia i Stanisław Winiarscy (fotomalarstwo).

J. Stolec nie ukrywa, że na stronie nie zadziałało forum. - Dziennie mamy około 300 unikalnych wejść, ale komentarzy, wymiany myśli nie było. Dużego zainteresowania nie było też księgą gości. Może za jakiś czas to się zmieni - mówi.

Zapraszamy do odwiedzenia strony rokity.pl i trzymamy kciuki za naszego wojewódzkiego reprezentanta w finale krajowym. Gratulujemy też pozostałym administratorom stron. ● ©©

Platforma nie chce środkowopomorskiego

polityka

Zarząd Powiatowy Platformy Obywatelskiej w Bytowie przyjął stanowisko w sprawie województwa środkowopomorskiego.

W związku z zapowiedziami czołowych polityków PiS, w tym jej lidera Jarosława Kaczyńskiego, popartymi słowami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w sprawie zamiaru utworzenia nowego województwa środkowopomorskiego, Platforma Obywatelska RP w Bytowie stanowczo zaprotowała przeciwko takiemu pomysłowi.

Jej działacze nie zgadzają się na umieszczenie powiatu bytowskiego w granicach administracyjnych hipotetycznego, nowo utworzonego województwa.

Jak bumerang

Pomysł utworzenia województwa środkowopomorskiego pojawia się cyklicznie od piętnastu lat, każdorazowo przed wyborami parlamentarnymi w Polsce i stanowi jedno z haseł wyborczych tych partii, które w sposób niedopuszczalny i nieuczciwy oszukują swoich wyborców nie realnymi obietnicami - czytamy w stanowisku.

Istniejący od roku 1999 podział administracyjny kraju, składający się z dużych regionów opartych na silnych ośrodkach metropolitalnych, został mocno ugruntowany, zarówno w powszechnej świadomości mieszkańców, jak i prawodawstwie krajowym oraz unijnym. Naszym zdaniem, projektowane województwo środkowopomorskie byłoby najsłabszym w kraju, bez szans na szybki rozwój i poprawę istniejących warunków. Gminy mające wejść w jego

skład charakteryzują się najniższą dochodowością oraz najwyższą stopą bezrobocia. Sieć osadniczą projektowanego województwa cechuje bardzo mały stopień urbanizacji, a jego potencjał demograficzny jest niespotykany niski i wynosi około 900 tysięcy mieszkańców.

Nic dobrego

Powstanie nowego województwa w żaden sposób, samo w sobie, nie poprawi warunków życia jego mieszkańców, a jedynie spowoduje wzrost kosztów funkcjonowania administracji zarówno rządowej, jak i samorządowej - twierdzą dalej działacze. - Istotnym elementem wskazującym na nierealność pomysłu jest zaakceptowany przez Unię Europejską sposób podziału oraz wielkość środków finansowych przyznanych Polsce w ramach drugiej perspektywy finansowej na lata 2014 - 2020.

Wszystkie spośród 16 województw posiadają w tym zakresie odpowiednio przygotowaną kadre, niezbędne akredytacje, opracowane strategie rozwoju oraz przygotowane pod tym kątem programy strategiczne i już rozpoczęły dystrybucję środków. Ewentualny proces zmian w tym zakresie trwałby kilka lat i ostatecznie uniemożliwiłby terminowe wykorzystanie pomocy unijnej.

Włączenie ziemi bytowskiej w skład nowo projektowanego województwa środkowopomorskiego nie jest wskazane również z powodów społecznych. Realizacja tego pomysłu doprowadziłaby do podziału obszarów zamieszkałych od wieków przez Kaszubów, połączonych silnymi więziami etnicznymi, językowymi, kulturowymi, historycznymi i gospodarczymi. Przeprowadzenie nowych podziałów administracyjnych

na tym obszarze spowodowałoby powrót do sytuacji anormalnej, nie do zaakceptowania przez społeczność kaszubską.

Lepsze pomorskie

Społeczność bytowska w przeszłości wielokrotnie akcentowała swoją chęć przynależenia do województwa gdańskiego, a następnie pomorskiego. Przed przyjęciem reformy samorządowej w roku 1998 powszechnie były przyjmowane przez różne środowiska, organizacje i samorządy apele lub petycje dotyczące włączenia ziemi bytowskiej do nowo powstającego wówczas województwa pomorskiego. Od tamtego czasu mocno związaliśmy się ze strukturami naszego województwa i czujemy się jego integralną częścią.

To stanowisko Platformy Obywatelskiej w Bytowie. Przypomnijmy, że tydzień temu publikowaliśmy wypowiedzi naszych sa-

morządowców na temat utworzenia województwa środkowopomorskiego. Zdecydowana większość z nich jest temu przeciwna. Padają przede wszystkim argumenty związane z obawami dotyczącymi podziału funduszy unijnych na do 2020 roku. Wójtowie boją się, że mogą stracić źródła współfinansowania lokalnych inwestycji. Zwolennikiem województwa środkowopomorskiego nie jest również Jerzy Barzowski, kandydat na posła w naszym okręgu z listy PiS. Podnosi przede wszystkim dwa argumenty. Pierwszy to wspomniane już fundusze unijne, a drugi to scalenie ziemi kaszubskiej w obecnym województwie pomorskim. ●

ANDRZEJ GURBA
©©

Więcej na naszej stronie
Więcej informacji z regionu na naszej stronie internetowej
www.gp24.pl

Autobusów PKS powinno być więcej, ale kto za to zapłaci

● Do 30 października można zgłaszać uwagi do powiatowego planu transportowego

● Część autobusowych kursów nie jest dostosowana do potrzeb mieszkańców

Komunikacja

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Do 30 października tego roku można zgłaszać uwagi do projektu powiatowego planu transportowego. To bardzo ważny dokument, bo określa na lata kierunki rozwoju i konkretne rozwiązania dotyczące publicznej zbiorowej komunikacji. Plan na zlecenie starostwa przygotowała Polska Izba Gospodarcza Transportu Samochodowego i Spedycji w Warszawie przy pomocy PKS Bytów.

Na potrzeby planu przeprowadzona została ankieta wśród mieszkańców. Wynika z niej, że 65 procent respondentów korzysta z komunikacji publicznej (większość codziennie) - głównie do szkoły i do pracy. 77 procent ankietowanych widzi potrzebę zmian w komunikacji. Chodzi o większą liczbę kursów, ale i o większe autobusy. Inne propozycje to m.in. wprowadzenie komunikacji miejskiej, lepsza lokalizacja przystanków, zmiana godzin kursów. Ankietowani zaproponowali uruchomienie 170 nowych



► Komunikacja autobusowa to podstawa publicznej komunikacji zbiorowej w powiecie bytowskim

tras. Największe wskazywane braki komunikacyjne to Miastko - Dretyn, połączenie Bytowa z Rzepnicą, Udorpiem i Pomyskiem. Jakie propozycje znalazły się w projekcie planu transportowego? Jako priorytet uznano połączenie siedzib gmin ze stolicą powiatu, czyli Bytówem. Najwięcej projektowanych kursów (20), jest na trasie Bytów - Tuchomie - Kramarzyny - Miastko. Dalej: Bytów-Rokity-Czarna Dąbrówka oraz Kołczygłowy-Łubno-Role-Miastko (po 16). Po 14 kursów planuje się na liniach: Suchorze-Trzebielino-Dretyn-Miastko oraz Kołczygłowy-Borzytuchom-Bytów. Autorzy podkreślają konieczność utrzymania linii użyteczności publicznej. Stwierdzono, że obecnie rozkłady jazdy są niedostosowane do potrzeb mieszkańców i to może być przyczyną spadku frekwencji. Chodzi m.in. o brak zapewnienia dojazdów i powrotów (zakłady pracy, szkoły), brak możliwości dojazdu do szpitala, urzędów, na zakupy w ciągu dnia i brak kursów w godzinach 18-21. Uwagi do projektu planu transportowego można zgłaszać w starostwie. ●

©

Nowe szkolne boisko



► Trwa budowa boiska wielofunkcyjnego przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzierzy

Łodzierz

430 tysięcy złotych to koszt budowy boiska wielofunkcyjnego przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzierzy. Z tego 300 tysięcy złotych pochodzi z budżetu powiatu, a 130 tysięcy złotych dał sejmik pomorski. Boisko wielofunkcyjne będzie się składać z: bo-

iska do gry w piłkę ręczną (dostosowane również do gry w piłkę nożną) dwóch boisk do koszykówki, boiska do siatkówki oraz kortu tenisowego. Prace potrwać do końca listopada. Wykonuje je firma Elski z Żukowa. Szkoła nie posiada obecnie takiej infrastruktury sportowej. ● ©

(ANG)

Będą nowe schody do kościoła w Zapcieniu



► Rozpoczęły się prace związane z budową nowych schodów prowadzących do kościoła parafialnego w Zapcieniu (gmina Lipnica). Na początek ciężki sprzęt wyrównał skarpe znajdującą się przed kościołem oraz usunięte zostały stare schody. Prace powinny zakończyć się w październiku tego roku. (ANG)

W skrócie

MIASTKO/AKCJA

Bicie rekordu w pierwszej pomocy

16 października w całej Polsce podjęta zostanie próba pobicia rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo - oddechowej. Akcja organizowana jest przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Przystąpiła do niej m.in. Szkoła Podstawowa nr 2 w Miastku. - Zgłosiło się około 70 chętnych uczniów. Ta akcja to nie tylko bicie rekordu, to przede wszystkim edukacja - mówi Barbara Widzińska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Miastku. 16 października to nie jest przypadkowy dzień na bicie rekordu. Tego dnia przypada bowiem Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca ustanowiony przez Europejską Radę Resuscytacji. © (ANG)

Karetka z Bytowa jechała długo. Świadkowie wypadku oburzeni

● Czołowe zderzenie w Gostkowie. Jechali focusem z pracy, gdy wjechała w nich kia

● Cztery osoby trafiły do szpitala. Świadkowie twierdzą, że ranni długo czekali na pomoc



► To było czołowe zderzenie. Cud, że nikt nie zginął. Prawdopodobny sprawca sam stwierdził, że nie wie, jak mógł zjechać na przeciwny pas ruchu



► Do szpitala trafiły w sumie cztery osoby. Świadkowie podkreślają, że karetka z Bytowa bardzo długo jechała

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Przedstawiciele bytowskiego szpitala tłumaczą, że ranni wcale nie czekali długo na pomoc.

- Dyspozytor ratownictwa medycznego wysłał na miej-

sce wypadku dwa zespoły ratownictwa, straż pożarną oraz policję - wyjaśnia Ewa Czechowska, rzecznik prasowy szpitala. - Pierwszy zespół ratownictwa medycznego dotarł na miejsce wypadku o godz. 18.27. Zgodnie z procedurą postępowania w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem powyżej trzech osób wyznaczona osoba prze-

prowadziła wstępną ocenę stanu poszkodowanych. Na jej podstawie jedna osoba w stanie średnio-ciężkim została przewieziona do szpitala specjalistycznego w Słupsku, a druga do szpitala w Bytowie. Na miejscu pozostało 4 uczestników wypadku, u których podczas badania nie wykryto żadnych obrażeń. Osoby te nie wyraziły zgody

na przewiezienie do szpitala w celu obserwacji w izbie przyjęć. Zostały poinformowane o zagrożeniach dla zdrowia i pouczeni na temat ewentualnego dalszego postępowania.

O godz. 18.54 kierujący działaniami ratowniczymi na miejscu zdarzenia, starszy kapitan straży pożarnej poinformował centrum powiada-

miania ratunkowego o konieczności pomocy jeszcze jednemu poszkodowanemu w wypadku. Była to osoba, która pozostała na miejscu zdarzenia i odmówiła przewiezienia do izby przyjęć przy wstępnej ocenie, dokonanej przez ratownika ZRM przybyłego na miejsce zdarzenia około godz. 18.27. W wyniku zgłoszenia zadyspono-

wano kolejny zespół - o godz. 18.55. Zespół dotarł na miejsce o godzinie 18.59 (cztery minuty później). Ratownik medyczny, kierujący na miejscu działaniami, zdecydował o transporcie dwóch osób w stanie ogólnym dobrym do szpitala. Podsumowując, poszkodowani otrzymali pomoc znacznie szybciej niż w pół godziny po wezwaniu. ● ● ●

Przegląd twórczości ukraińskiej w Borzytuchomiu

Bytów

Kilkanaście zespołów zaprezentowało się podczas Przeglądu Dziecięcej Kultury Ukraińskiej w Borzytuchomiu. Były nagrody.

Sylwia Lis

sylwia.lis@polskpress.pl

W Gminnym Ośrodku Kultury odbył się Przegląd Dziecięcej Kultury Ukraińskiej. Na scenie przedstawiły swój dorobek artystyczny ukraińskie zespoły z Borzytuchomia, Lęborka, Bytowa i Miastka, a także zespół kaszubski z Borzytuchomia. Wśród zaproszonych gości byli ks. Bogdan Malinowski, Andrzej Hrycyna z wydziału edukacji, kultury i sportu z Bytowa, nauczyciele i przedstawiciele mniejszości ukraińskiej z Białego Boru i innych miejscowości.



► Przegląd Dziecięcej Kultury Ukraińskiej w Borzytuchomiu. Atrakcji nie zabrakło

Po koncercie wszyscy uczestnicy oraz goście zostali zaproszeni na obiad i słodki poczęstunek do szkoły. Następnie odbyła się konferencja nauczycieli języka ukraińskiego w Zespole Szkół w Borzytuchomiu. W czasie trwania konferencji

dzieci wraz z opiekunami brali udział w grach i zabawach na szkolnym boisku. Impreza została zorganizowana przez nauczyciela języka ukraińskiego Oksanę Guzek oraz urząd gminy. ● ● ●

Udane warsztaty serowarskie w Tuchomiu

Tuchomie

W Centrum Międzynarodowych Spotkań w Tuchomiu odbyły się warsztaty serowarskie. Chętni uczyli się warzyć i wykonywać sery.

Andrzej Gurba

anrzej.gurba@polskpress.pl

Spotkanie poprowadził mistrz serowarski Krzysztof Jaworski. Było warzenie sera holenderskiego, sera śmietankowego z serwatki. Uczestnicy kursu uczyli się także wykonywać ser domowy z przyprawami. Mistrz opowiedział także o sztuce serowarstwa i zagrał na gitarze. Serowarstwo może stanowić hobby, pasję, wzbogacić domowy stół czy ofertę agroturystyczną. To także sposób na zarabkowanie. ● ● ●



► Uczestnicy kursu wysłuchali najpierw teoretycznych wiadomości, a później przystąpili do wykonywania serów

50 lat szkoły w Łodzierzy

● Wszystko zaczęło się w 1965 roku od Szkoły Przysposobienia Rolniczego

● Pierwszym dyrektorem szkoły był Michał Szmela

Gmina Miastko

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzierzy ma 50 lat. Z tej okazji odbyło się spotkanie oraz koncert.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Początek szkoły datuje się na 6 stycznia 1965 r. Wtedy zaczęła działać Szkoła Przysposobienia Rolniczego. Mieściła się w budynku pałacu, w którym później był internat. - Wraz z rozwojem szkoły i przeniesieniem kształcenia do nowego budynku następowały zmiany nazwy. Szkoła Przysposobienia Rolniczego została Zasadniczą Szkołą Rolniczą. W nowym budynku szkoły od 1990 r. funkcjonował Zespół Szkół Rolniczych, który w 1998 r. zmienił nazwę na Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego. Od 2012 r. po reorganizacji szkolnictwa w powiecie bytowskim szkoła w Łodzierzy otrzymała nazwę Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych - mówi Mariusz Treder, dyrektor szkoły w Łodzierzy. Pierwszym kierownikiem w szkoły był Michał Szmela, którego w 1967 r. zastąpił Czesław Piażdecki. W latach 1979-2007 dyrektorem był Mirosław Batruch. Przez 50 lat



► Jubileusz był okazją do wspomnień, rozmów, podziękowań. Przypomniano także historię placówki w ostatnim 50-leciu

mury szkoły w Łodzierzy opuściło 2356 absolwentów technik w zawodach: rolnik, rybak śródlądowy, technik żywienia i usług gastronomicznych, kucharz, technik obsługi turystycznej, technik architektury krajobrazu, technik spedytor, technik geodeta oraz absolwenci zasadniczej szkoły zawodowej w zawodach: rybak śródlądowy rolnik sprzedawca, kucharz i absolwenci klas wielozawodowych. W Łodzierzy

kształcono również dorosłych. Szkołę ukończyło 92 słuchaczy szkoły policealnej.

Obecnie w szkole kształcą się techników spedytorów i techników żywienia i usług gastronomicznych. Ponadto w szkole funkcjonuje zasadnicza szkoła zawodowa o kierunkach kucharz, sprzedawca i klasy wielozawodowe. - Młodzież ma możliwość ucznia się w nowoczesnym budynku wyposażonym w dobrą bazę dydaktycz-

ną. W ostatnich latach powstały nowe pracownie do nauki zawodu takie jak: pracownia gastronomiczna, pracownia do nakrywania i dekorowania stołów czy pracownia prowadzenia sprzedaży. Szkoła w Łodzierzy może szczycić się okazałą salą sportową. Służy nie tylko młodzieży szkolnej. ZSP w Łodzierzy organizuje lub jest współorganizatorem wielu imprez sportowych, które odbywają się w tej sali sportowej.



► W programie artystycznym wystąpili absolwenci i uczniowie szkoły w Łodzierzy

W niedługim czasie bazę sportową wzbogaci boisko wielofunkcyjne - informuje M. Treder. Uroczystości jubileuszowe były okazją do wspomnień i podziękowań ludziom, którzy od samego początku istnienia placówki związani są ze szkołą w Łodzierzy. Należą do nich Danuta i Czesław Piażdecki, Marek Łutczyk, Zbigniew Batko, Mirosław Batruch, Brygida Lipińska. Danuta Marczevska, Grażyna Skowroń, Stanisław

Frycz czy Zofia Romanowska. Były też gratulacje i życzenia dla całej społeczności szkolnej składane na ręce dyrektora szkoły Mariusza Tredera. Jubileusz i zbliżające się święto Edukacji Narodowej były okazją do nagrodzenia wyróżniających się nauczycieli i pracowników szkoły. W czasie uroczystości odsłonięto pamiątkową tablicę z okazji 50-lecia placówki w Łodzierzy. ●

©©

Finał powiatowy w biegach przełajowych szkół



Zawody zdominowali uczniowie szkół z Bytowa, wygrawszy we wszystkich kategoriach

powiat bytowski

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Nad jeziorem Głębock w Lipnicy odbył się finał powiatowy w biegach przełajowych.

Rywalizowali uczniowie ze szkół w Lipnicy, Borowym Młynie, Bytowie, Czarnej Dąbrówce, Rokitach, Miastku, Ugoszczy, Kołczygłowach, Parchowie. A oto wyniki. Dziewczeta (szkoły podstawowe): 1 - SP nr 2 Bytów, 2 - SP Kołczygłowy, 3 - SP Lipnica. Chłopcy (szkoły podsta-

wowe): 1 - SP nr 2 Bytów, 2 - SP Parchowo, 3 - SP nr 1 Bytów. Gimnazja (dziewczeta): 1 - G nr 1 Bytów, 2 - G Miastko, 3 - G Czarna Dąbrówka. Chłopcy (gimnazja): 1 - G nr 2 Bytów, 2 - G Kołczygłowy, 3 - G Miastko. ●

©©

Florystyka, bukieciarstwo i savoir vivre w Brzeźnie Szlacheckim

Brzeźno Szlacheckie

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

W Zespole Szkół w Brzeźnie Szlacheckim rozpoczął się kurs florystyki, bukieciarstwa i sa-

voir vivre'u. Biorą w nim udział mieszkanki sołectwa. W czasie pierwszego spotkania panie uczyły się, w jaki sposób można zrobić dany bukiet ze świeżych kwiatów i jak je ozdobić oraz jak wiązać bukiety na kokardach. Organizatorzy zapraszają kolejne chęt-

ne panie, które chcą rozwinąć własne zainteresowania, poznać tajniki układania kwiatów, tworzenia bukietów oraz poszerzyć swoją wiedzę z zakresu savoir vivre. Spotkania odbywają się w każdy czwartek o godzinie szesnastej. ●

©©



Zadowolone uczestniczki kursu z wykonanymi przez siebie bukietami

Utopiła swojego synka w stawie. Zbrodnia sprzed lat z okolic Miastka

● 20-letnia Helena G., pracownica PGR Dretyn, skazała chłopca na pewną i okrutną śmierć

● Młoda kobieta została skazana na osiem lat więzienia. Za kratami zdobyła zawód fryzjerki

Miastko

Joanna Krężelewska
alarm@gk24.pl

Jerzy miałby dziś 57 lat. Mógłby mieć, gdyby nie okrucieństwo jego 20-letniej matki. Trzytygodniowego malca wrzuciła do stawu. Chłopczyka skazała na pewną i okrutną śmierć.

Czy kiedy oglądasz wiadomości, w których raz po raz pojawiają się informacje o tragedii, jaką dzieciom gotują ich rodzice, ci, którzy powinni kochać, troszczyć się, myślisz - to okrucieństwo to znak czasu? Wydaje ci się, że to niezrozumiałe postępowanie, agresja, niewyobrażalne okrucieństwo to twór teraźniejszości? Niestety, to zło, które tkwi w łańcuchu społeczeństwa, istniało wcześniej. Oto historia z 1958 roku. Na wokandę Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie trafiła sprawa Heleny G., która najpierw dała życie małemu Jerzemu, by potem w jesienią, chłodny dzień je odebrać.

Przenieśmy się w czasie do 1958 roku w okolice Miastka. W odległości około 2 kilometrów od miejscowości, idąc wzdłuż toru kolejowego w kierunku stacji, można było dojść do łąki, pośrodku której znajdował się bagieny staw. Od strony północno-zachodniej był on osłonięty krzakami i lasem sosnowym. To tam 9 listopada, jak często w niedziele, 19-letni Zygmunt wybrał się wraz z kolegami na ryby. Często udawało im się tu złowić liny. - Było koło południa, kiedy kolega Wojtek zauważył leżącą w wodzie przy brzegu od strony lasu, jak się wyraził, lalkę - zeznawał później. - Przypatrzyliśmy się i doszliśmy do przekonania, że nie jest to żadna lalka, a dziecko. Nieżywe. Leżało na wznak, na równi z powierzchnią wody - opisał.

Koledzy odrzucili wędkę i pobiegli do pobliskiego Słosinka, skąd telefonicznie zawiadomili o przerażającym odkryciu miasteczką milicję.

Ojciec dziecka nie został oskarżony, bo Helena G. powiedziała, że poroniła...



► Helena G. pozbawiła życia swojego małego synka. Jerzy, gdyby żył, miałby dzisiaj 57 lat

Sekcja zwłok wykazała, że chłopczyk utonął. Zaczęły się poszukiwania matki niemowlęcia. Do Szpitala Powiatowego w Miastku milicjanci wystąpili z wnioskiem o wykaz urodzin chłopców. Z wydziału Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej otrzymali zaś spis wydanych talonów na wyprowadki niemowląt. Listę nazwisk weryfikowano, sprawdzając, kolejne matki. To był właściwy sposób. W aktach sprawy znajdujemy datowaną na 16 listopada decyzję prokuratora powiatowego, który wydał nakaz aresztowania Heleny G. i Edwarda R. Helena, panna, pracownica PGR Dretyn, 8 października urodziła dziecko, a podczas niespodziewanej wizyty mundurowych ożnajniła im, że dziecka nie ma i nie chciała wyjaśnić, co z malcem się stało. Wizytę milicjanci złożyli jej i jej narzeczonemu Edwardowi w... Białej Podlaskiej, gdzie przebywali u matki Heleny. O wyjeździe tym mówiła już w szpitalu. Nakaz tymczasowego aresztowania i przekonowanie do Miastka - taka była decyzja prokuratora.

22 listopada Edward R. został po raz pierwszy przesłuchany. Kawaler, ukończony siedem klas podstawówki, 19-latek. Do zabójstwa dziecka się nie przyznał. - Latem 1957 roku wyjechałem od rodziców na zachód za pracę. Początkowo pracowałem w PGR w Jezierzycach koło Słupska i tam zapoznałem Helenę G. - rozpoczął zeznania. Już tam namiętność między dwójkiem była na tyle potężna, że związek skonsumowali. Nie jeden zresztą raz. Do listopada 1958 roku Edward pięć razy zmienił pra-

cę. Choć pracował w różnych miastach, kontakty ze swoją dziewczyną utrzymywał. Ale, jak się zarzekał, ciężko był zaskoczony. - 4 listopada przyjechałem do Słupska i spotkałem się z Heleną na stacji kolejowej - mówił. Powód? Listownie umówili się, że odwiedzą jej rodziców. Spędzili w Białej Podlaskiej niespełna 2 tygodnie. Przyszli teściowie z narzeczonego córki nie byli zadowoleni, więc postanowił się stamtąd ewakuować. Helena odprowadziła go na dworzec autobusowy. - Tam wylegitymował nas miejscowy komendant MO. Zabrał Helenę ze sobą. Po pewnym czasie po mnie przyjechał samochód, a funkcjonariusze oświadczyli mi, że Helena zamordowała dziecko. Edward widział się z ukochaną w kwietniu przez dwa dni. - Nie mówiła mi, że jest w ciąży i sam też tego nie zauważyłem. Wyglądała normalnie. Po wyjeździe od niej więcej się z nią do listopada nie widziałem.

20-letnia Helena G. do winy się przyznała. - 30 października w Miastku, chcąc pozbawić życia swojego noworodka, wrzuciłam go do stawu bagieny - to odarte z emocji zdanie otwiera jej szczegółowe, dwudniowe wyjaśnienia. Szczegóły na przykład w kwestii poszczególnych prac, których się podejmowała. W 1953 roku ukończyła szkołę podstawową i wyjechała do Łodzi do technikum dziewiarskiego. Utrzymywała się ze stypendium w wysokości 270 złotych. Jednak od drugiej klasy straciła chęci do nauki i musiała zacząć na siebie zarabiać. Po drodze miała „wpadkę” z mankiem na ponad 10 tys. złotych, za co

Mroczne karty historii regionu

● Wystartował nowy portal - „Zbrodnie Pomorza”. Znajdziecie w nim historie procesów m.in. z naszego rejonu, które po wojnie trafiły na wokandy sądu w Koszalinie.

Dzisiaj przedstawiamy historię zabójstwa trzytygodniowego dziecka w gminie Miastko. Na portalu (www.zbrodniepomorza.pl) znajduje się w sumie 10 historii. Wśród nich m.in. zbrodnia, która w 1965 roku wstrząsnęła nie tylko pracownikami Państwowego Domu Dziecka w Darłowie, ale całym miastem. Kolejna historia to zabój-

stwo młodej kobiety z Dygowa. Za dostęp do pierwszych dziesięciu historii zapłacić trzeba będzie 3,69 zł. Część druga pitawała ukazać się 2 listopada - za kolejnych dziesięć opowieści zapłacić trzeba będzie 6,15. Część trzecia ukazuje się 1 grudnia i jej koszt to 6,15. Można również kupić pakiet wszystkich historii publikowanych do grudnia - cena: 12,99. - Użytkownik będzie miał dostęp do wrześniowego pakietu, a do kolejnych po ich opublikowaniu. Szczegółowe informacje otrzyma mailom - informuje Monika Latkowska.

trafiła za kraty. Karę na mocy amnestii po odsiedzeniu części wyroku jej darowano. Wreszcie, po kolejnych miejscach pracy, trafiła do Jezierzyc, gdzie poznała Edwarda. - W końcu stycznia, względnie z początkiem lutego 1958 roku nie miałam swojego okresu, jednak nie sądziłam, że zaszłam w ciążę. Aż w sierpniu, gdy poczułam ruchy w brzuchu, udałam się do Ośrodka Zdrowia do położnej i ta oświadczyła mi, że jestem w ciąży - opisywała. O tym fakcie Helena nie poinformowała Edwarda.

8 października o 6 rano zabrała ją pogotowie. Około godz. 10 w szpitalu w Miastku urodziła synka. Ważył 3450 gramów. 16 października z dzieckiem została wypisana. - Początkowo byłam zadowolona ze swego dziecka i je wychowywałam - tłumaczyła. Mieszkała razem z koleżanką. - Byłam słaba, nie mogłam chodzić, ale jednak musiałam codziennie z PGR sobie przynieść w wiadrze węgla i zbierać drzewo na podpałkę. Byłam przez to przemęczona, a w dodatku dziecko moje było krzykliwe, w nocy często nie spałam, gdyż płakało tak, że sprzykrzyło mi się życie. W dniu 28 października pobierałam swoją wypłatkę ze sklepu i nie wiedziałam wtedy jeszcze, że dziecko utopię. 29 października postanowiłam się

pozbyć dziecka w ten sposób, że nazajutrz pojadę do Miastka, pójdę wzdłuż torów do Słosinka i utopię je w jeziorze - wyznała. Koleżankom zapowiedziała, że jedzie z synkiem do matki, by oddać go jej na wychowanie. Jerzego - tak dała mu na imię.

Jak zaplanowała, tak zrobiła. - Będąc nad brzegiem stawu, położyłam becik z dzieckiem na trawie, a następnie przyglądałam się wodzie, nie mogąc początkowo zdecydować, czy powziąć zamiar zrealizować. Aż w końcu wyjęłam dziecko, rozebrałam je i położyłam na wodzie. Całe skryto się w wodzie i zaraz poszłam. Dziecko, gdy rozbierałam je, zaczęło płakać i płacz ucichł z chwilą, kiedy położyłam go na wodzie - opisała 20-latką.

Becik z bielizną zwinęła i zapakowała w papier, który wcześniej kupiła. Zostawiła w ubikacji na stacji kolejowej. Wsiadła w pociąg i pojechała do Słupska na spotkanie z narzeczoną, skąd mieli pojechać do jej rodziców. Zgodnie z jej wersją zdarzeń powiedziała Edwardowi, zaniepokojonemu tym, jak schudła, że urodziła dziecko, ale zmarło. I, że pochowała je na cmentarzu w Miastku.

Po zeznaniach obojga Edward R. został oczyszczony z zarzutu zabójstwa dziecka. W kolejnych zeznaniach potwierdził, że o dziecku, owszem, dowiedział się, ale poznał wersję Heleny, iż urodziło się przedwcześnie i zmarło.

- Przestępstwa dopuściłam się dlatego, że z jednej strony bałam się swych rodziców, z drugiej zaś znajdowałam się w ciężkich warunkach mate-

rialnych. Nie starałam się o umieszczenie dziecka w Domu Dziecka - to kolejne zeznania Heleny G.

27 maja 1959 r. Helena G. stanęła przed Sądem Wojewódzkim w Koszalinie. Do winy się przyznała. Znów zapewniła, że jej chłopak o ciąży nic nie wiedział. Nie odpowiedziała na pytanie, dlaczego zamiast zabić, nie oddała synka do Domu Dziecka. - Postanowiłam pozbawić dziecko życia przez utopienie, gdyż znałam, że nie będzie się męczyć - wyjaśniła sędziemu. - Doszłam na brzeg jeziora. Początkowo nie miałam odwagi tego zrobić. Dwukrotnie wracałam się i za trzecim razem wyjęłam dziecko, rozebrałam je i włożyłam do wody. Gdy to zrobiłam, odeszłam - zeznała.

- Gdybym wiedział, że urodziła dziecko, przyszedłbym jej z pomocą i zawarłbym z nią związek małżeński - oświadczył przed sądem Edward R.

Wyrok zapadł tego samego dnia. Helena G. została skazana na 8 lat więzienia. Od wyroku się odwołała, wnioskując o najniższy wymiar kary. Podnosiła, że jest bardzo młoda, że po urodzeniu dziecka została sama, a ojciec dziecka się nim nie interesował. Że miała ciężkie warunki bytowe.

24 września 1959 roku Sąd Najwyższy utrzymał wyrok koszańskiego sądu w mocy. „Oskarżona nie była sama, a warunki jej rodzinne i bytowe nie były tak opłakane, jak twierdzi rewizja” - czytamy w uzasadnieniu decyzji. „Oskarżona ma rodziców, którzy - wnosząc bodaj z pisma nadesłanego do Sądu - podaliby rękę swej córce, a też niewątpliwie uczyniłby to ojciec dziecka. Oskarżona nawet mu jednak nie mówiła, że jest w ciąży, a po urodzeniu dziecka też milczała. Dopiero po utopieniu dziecka ożnajniła Edwardowi R., że porodziła dziecko, które zmarło. Oskarżona nie zwróciła się o pomoc ani do rodziców, ani do ojca dziecka, a mogła też je ulokować w Państwowym Domu Dziecka, co nie sprawia żadnych trudności. Jednak chciała uwolnić się od ciężaru przez dokonanie zbrodni. W czerwcu 1965 roku Helena G., po odsiedzeniu ponad 2/3 orzeczonej kary, warunkowo została zwolniona z więzienia. Za kratami zdobyła zawód fryzjerki. ●

Będąc nad brzegiem stawu, położyłam becik z dzieckiem na trawie...

Seniorzy na wycieczce po Kaszubach



► Wycieczka była bardzo udana. Humory wycieczkowiczom dopisywały



► Wszyscy uczestnicy mieli okazję do wykonania wspólnego zdjęcia

Borzytuchom

Emeryci z Borzytuchomia na wyjeździe na Kaszubach. Zwiedzili m.in. Dom Sybiraka i ten ustawiony do góry nogami.

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Emeryci z Borzytuchomia nie mogą narzekać na nudę. Dzięki pracownikom biblioteki i ośrodka kultury zwiedzają. Tym razem wybrali się do sąsiedniego powiatu.

Dom Sybiraka i Wieżyca

Seniorzy z sołectwa Borzytuchom udali się na wyjazd, by odkryć urok niezwykłych Kaszub. Pierwszym punktem programu było zwiedzanie z przewodnikiem Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, gdzie podziwiać można było najdłuższą deskę i stół świata, największy fortepian oraz legendarny „dom do góry nogami”. W Szymbarku seniorzy mieli także okazję zaczerpnąć łyk historii poprzez zwiedzanie Domu Sybiraka z repliką sowieckiego łagru, pociągu, którym Polacy wywożeni byli na Syberię, repliki bunkra z efektami

świetlna-akustycznymi oraz zagrody pierwszych kaszubskich osadników w Kanadzie i Domu Powstańca Polskiego z Adampola. Następnie po przyjemnym spacerze udało się zdobyć najwyższe wzniesienie na Kaszubach - Wieżycę, gdzie po wejściu na Kaszubską Wieżę Widokową (182 stopnie) można było podziwiać przepiękne panoramy, korzystając ze słonecznej pogody i dobrej widoczności. Po zjedzeniu obiadu w restauracji w Koszałkowie, wycieczka udała się do Muzeum Ceramiki Kaszubskiej Neclów w Chmielnie, gdzie można było poznać tajniki powstawania naczyń oraz kupić oryginalne, ręczne wyroby.

Oprócz pogody, dopisywały też humory, więc drogę powrotną uprzyjemniło śpiewanie piosenek biesiadnych i kaszubskich przy akompaniamencie akordeonisty - Patryka Tryby.

- To był naprawdę udany wyjazd - mówi jedna z emerytek. - Dobrze, że czasy się zmieniły i babcia z dziadkiem to nie tylko darmowi opiekunowie do dzieci, ale pełnowartościowi ludzie, którym na starość też coś się należy. Dziękujemy wszystkim, którym zorganizowali ten wyjazd. ●

©©

Na deskach rysowali Kaszuba i Kaszubkę

● Centrum Informacji w Czarnej Dąbrówce otwiera się nie tylko na turystów, ale i najmłodszych mieszkańców gminy

Czarna Dąbrówka

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Centrum Informacji Turystycznej w Czarnej Dąbrówce jest otwarte nie tylko na turystów, ale i też najmłodszych mieszkańców gminy. Ostatnio do centrum przyszły dzieci z klasy II szkoły podstawowej pod opieką Magdaleny Walaszek. Na początku dzieci wysłuchały legendy o powstaniu Kaszub.

Następnie poznały siedem kolorów - barwy Kaszub - które odnajdziemy w hafcie, malarstwie i ludowych strojach. Główną atrakcją dla uczniów było malowanie na deseczkach Kaszuba i Kaszubki, które były już naszkicowane przez pracowników informacji turystycznej.

Oczywiście, nie mogło zabraknąć malowania kredą po polbruku oraz odwiedzenia rzeźby rybaka znajdującej się przez CIT-em.

- To był świetny dzień - mówiły zgodnie dzieciaki. - Nie wiedzieliśmy, że tu może być tak fajnie. ●

©©



► Główną atrakcją było malowanie na deskach. Trzeba było przedstawić postacie Kaszuba i Kaszubki



► Była też okazja do pochwalenia się swoimi pracami. Wszystkie były doskonałe



► Nad pracą czuwała nauczycielka. Uczniowie sprościli zadaniu

REKLAMA K035005252A

TU KUPISZ
KOŁDRI, PODUSZKI
SŁUPSK, UL. TUWIMA 20
TEL. 59 842 78 73
SZYCIE KOLDER, CZYSZCZENIE PIERZA

Pożar mieszkania w Głodowie

● Mieszkańcy sami gasili ogień, nic to nie dało



► W akcji gaszenia pożaru brały udział jednostki ochotniczej i zawodowej straży pożarnej

Głodowo

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

We wtorek kilka minut po pierwszej w nocy paliło się mieszkanie w podmiasteczkim Głodowie.

- To budynek zajmowany przez dwie rodziny. W mieszkaniu, w którym wybuchł pożar, znajdowało się sześć osób - mówi Stefan Pituch, wicekomendant bytowskiej straży pożarnej.

Przyczyną pożaru był nieszczelny przewód kominowy na piętrze. Od niego zapaliły się

meble i pozostałe wyposażenie. Rodzina w tym czasie spała. Na szczęście trzaski od ognia i hałas odrywających się elementów usłyszał jeden z domowników.

Mieszkańcy najpierw sami próbowali ugasić ogień, wylewając na niego wodę z wiader i misek. Niestety, nic to nie dało. Wezwana została straż pożarna. Na miejscu szybko pojawili się ochotnicy z Piaszczyzny i Wałdowa oraz straż zawodowa z Miastka.

- Spłonęło wyposażenie pokoju. Na szczęście ogień nie przeniósł się na dach. Całe mieszkanie było jednak zadymione. Zniszczenia są spore, bo

oszacowano je na 50 tysięcy złotych - mówi wicekomendant Stefan Pituch. Dodaje, że właściciel mieszkania stwierdził, że dawno nie był czyszczony komin. - Przewód kominowy nie jest w dobrym stanie. Po prostu rozwarstwiał się. To duże zagrożenie. Przypominam, że zgodnie z przepisami kminy muszą być czyszczone i sprawdzane co najmniej raz w roku. To obowiązek. Proszę, aby mieszkańcy tego nie lekceważyli - dodaje komendant Pituch.

Strażacka akcja w Głodowie trwała 1,5 godziny. Mieszkańcy wrócili do domu. ●

FOT. P. PIASZCZYŃSKA

Szkoła w Borzytuchomiu ma już 70 lat

► To był bardzo ważny dzień dla uczniów, nauczycieli, dyrekcji, samorządowców i samych mieszkańców gminy Borzytuchom. W środę Zespół Szkół w Borzytuchomiu obchodził 70-lecie istnienia szkoły. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele parafialnym w Borzytuchomiu. Po mszy zaproszeni goście, nauczyciele, uczniowie oraz sympatycy szkoły udali się na salę gimnastyczną ZS Borzytuchom, gdzie odbyła się część artystyczna przygotowana przez młodzież szkolną zarówno z Borzytuchomia, jak i z Niedarżyna. Wystąpili również zaproszeni goście, którzy w swych przemowach wspominali czasy związane ze szkołą i opowiadali o swoich przygodach w szkole w Borzytuchomiu. (zida)

©©



FOT. GOK



FOT. GOK

Młody kierowca jechał za szybko. Wypadł z drogi. Pasażerka jest w szpitalu



Kierowca nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze

Gmina Bytów

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

W Przyborzycach doszło do groźnego zdarzenia drogowego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem marki Renault Megane -18-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego - nie zachował należytej ostrożności i nie dostosował prędkości do warunków drogowych. Na skutek tego zjechał na pobocze i uderzył

w drzewo - mówi Jarosław Juchniewicz, rzecznik prasowy bytowskiej komendy policji. Kierujący był trzeźwy.

- Pasażerka pojazdu została odwieziona do szpitala - mówi Juchniewicz. - Trwają dalsze czynności w sprawie. ●

©©

FOT. KPP W BYTOWIE

Schetynówki w Miastku, Bytowie i Trzebielinie

Infrastruktura

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Do końca października tego roku powiat bytowski złoży dwa wnioski o dotację z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Oba we współpracy z gminami.

Pierwszy wniosek dotyczy dróg w gminach Miastko i Trzebielino. - W gminie Miastko chodzi o modernizację odcinków dróg między Wołczą a Bobicinem oraz między Miastkiem a Świeszynem. Pierwsza droga to będzie kontynuacja inwestycji. - W gminie Trzebielino planujemy wyremontować drogi między Broczyną a Bożanką, od drogi krajowej do Bąkowa i od drogi krajowej do Mielna. Razem

jest to około 30 kilometrów. Koszt szacujemy na 6 milionów złotych - mówi Marian Miazga, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie. Dotacja może wynieść maksymalnie 50 procent.

Niewykluczone, że, poza powiatem oraz gminami, do dróg dołoży się Nadleśnictwo w Trzebielinie. Drugi wniosek dotyczy modernizacji około 2,5-kilometrowego odcinka drogi w Udorpiu między drogą krajową a drogą wojewódzką. Koszt tych prac szacuje się na około 3,5 mln zł. Ta droga jest w fatalnym stanie. Nie dość, że wąska, to dziurawa i z koleinami.

Zarząd Dróg Powiatowych w Bytowie złożył trzeci wniosek, ale już nie do puli Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, a do 10-procentowej rezerwy ministra infrastruktury. - Są tam pienią-

dze m.in. na mosty. Stąd wspólnie z gminą Tuchomie przygotowujemy wniosek o dotację na przebudowę mostu w ciągu drogi Tuchomie - Modrzejewo. Poza tym nowym mostem ma powstać kładka dla pieszych. Do tego chcemy wyremontować kilka kilometrów drogi od mostu do Tuchomia. Koszt to 1,5 mln zł - informuje M. Miazga.

Pozostając przy drogach, informujemy, że gmina Kołczygłowy ogłosiła przetarg na wykonanie dokumentacji przebudowy kilku dróg: ulice Słoneczna, Dębowa, Bukowa, Tuwima w Kołczygłowach oraz chodnik w Gałąźni Małej. Jest także ogłoszony przetarg na naprawę pobocza ulicy Fabrycznej w Kołczygłowach. Te ostatnie prace mają zostać wykonane do 20 listopada tego roku. ●

©©

Blokada drogi nie zrobiła wrażenia na ZDW. Remont będzie za kilka lat

● Mieszkańcy Jutrzenki kolejny raz zablokowali drogę. Na ZDW nie zrobiło to jednak wrażenia

● ZDW zamierza remontować drogę, ale dopiero za parę lat. Czy mieszkańcy wytrzymają?

Jutrzenka, gm. Borzytuchom

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

W minionym tygodniu kilkadziesiąt osób po raz kolejny zablokowało drogę wojewódzką 209 w Jutrzence w gminie Borzytuchom. W ten sposób chciały wymusić budowę chodników i modernizację jezdni.

Droga była zablokowana przez pół godziny, nad bezpieczeństwem ludzi czuwała policja.

- Żądamy budowy chodnika, dość obietnic, chcemy konkretnych działań - mówili protestujący. - Chodnik jest gwarancją bezpieczeństwa naszych dzieci.

- Jest coraz gorzej, jeśli chodzi o bezpieczeństwo pieszych, szczególnie dzieci - mówi Iwona Reca, radna i mieszkanka Jutrzenki. - Każdy obawia się, aby nie doszło do wypadku. Nie mamy chodników, poza niewielkim odcinkiem w centrum wsi.

Jeszcze niedawno działał fotoradar, który miał zostać wymieniony na nowy. - Teraz jest pusty - mówi Iwona Reca. - I to od kilku tygodni. To jest niezgodne z prawem.



► Mieszkańcy Jutrzenki zablokowali drogę. To nie przekonało ZDW do remontu

Protest popiera wójt Borzytuchomia. Niedawno liczył samochody poruszające się drogą wojewódzką nr 209.

- Jest ich o wiele więcej niż na niektórych odcinkach dróg krajowych. Poza tym, gdy jechałem rowerem z Jutrzenki, to był dla mnie horror. Zmuszony by-

łem co chwilę zjeżdżać, taki był ruch i tak było niebezpiecznie - stwierdza wójt Witold Cyba.

Kolejna inicjatywa mieszkańców nie zrobiła żadnego wrażenia na Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. - Zresztą, jeśli będzie przebudowa, to całości - od Bytowa do Suchorza, a nie tylko

odcinka drogi nr 209.

- Nie mówimy, że droga nie będzie remontowana w ogóle - mówi Grzegorz Stachowiak, dyrektor w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. - Zresztą, jeśli będzie przebudowa, to całości - od Bytowa do Suchorza, a nie tylko

odcinkami. W tej chwili przygotowywana jest dokumentacja projektowa przebudowy drogi. Proszę zrozumieć, to z naszej strony byłaby niegospodarność, gdybyśmy teraz zrobili chodniki, a za trzy, cztery lata je rozbierali, bo będzie wykonywana droga.

Zarząd Dróg Wojewódzkich zamierza przebudować drogę z pieniędzy unijnych z tak zwanej nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020. Mieszkańcy jednak nie odpuszczają.

- Będziemy protestować do skutku - mówią mieszkańcy Jutrzenki. ● ©

Pogięta tablica mówi o współpracy

Lipnica/Tuchomie

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Kilka lat temu gminy Lipnica i Tuchomie wspólnie przebudowały odcinek drogi między Trzebiatkową a Łąkiem. Z tej okazji na granicy gmin ustawiono tablicę, która o tym informuje. Są także życzenia przyjem-

nej jazdy. Nie wiemy, czy komuś nie podobała się międzygminna współpraca, czy to raczej zwykły wandalizm, ale tablica jest pogięta i pomazana. Jeśli ma ona dalej promować inwestycję i współpracę gmin Lipnica i Tuchomie, to zdecydowanie powinna zostać wymieniona. Sygnał w tej sprawie otrzymaliśmy od naszego czytelnika ze wsi Łąkie. ● ©



► Zniszczona tablica informująca o współpracy gmin

Policjanci z wizytą u młodzieży w Nożynie

Nożyno

Policjanci spotkali się z uczniami w Zespole Szkół w Nożynie. Głównym tematem była cyberprzemoc i zagrożenia płynące z sieci.

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Policjanci z Bytowa uczestniczyli w spotkaniach z uczniami klas VI szkoły podstawowej i klas I-III gimnazjum Zespołu Szkół w Nożynie. Tematem zajęć m.in. była odpowiedzialność prawna osób nieletnich. Mundurowi omówili środki wychowawcze, które wobec nieletnich może zastosować sąd, oraz sytuacje, które stanowią naruszenie przepisów prawnych. Kolejnym poruszanym tematem było bezpieczeństwo w sieci. Funkcjonariusze uświadamia-



► Spotkanie policjantów z dziećmi w Nożynie

li uczniów o zagrożeniach, jakie niesie za sobą Internet. Rozmawiali o cyberprzemocy, czynach karalnych związanych z cyberprzestępczością,

przypadkowych kontaktach z osobami poznanymi z sieci i podszywaniu się pod inne osoby. ● ©

W skrócie

BYTÓW/MIASTKO

Zadzwoń, napisz do nas

Zapraszamy do codziennego kontaktu z naszymi dziennikarzami. Z Andrzejem Gurbą można kontaktować się pod numerem 697 770 129 (andrzej.gurba@polskapress.pl), z Sylwią Lis pod numerem telefonu 697 770 125 (sylwia.lis@polskapress.pl). Chcecie państwo podzielić się z nami jakimiś informacjami, macie problem do rozwiązania, to śmiało dzwońcie i piszcie. Zajmiemy się każdą sprawą, każdym sygnałem. I postaramy się pomóc. Nasza dewiza - zawsze blisko czytelnika. Zachęcamy także od odwiedzania naszego portalu internetowego www.gp24.pl i dziękujemy za dotychczasowe kontakty. (ANG)

Dramat matki, gdy traci nienarodzone maleństwo

● - Szczęście trwało tylko chwilę. Straciłam mojego aniołka - płacze Małgosia

Powiat bytowski

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Poronienie to „przedwczesne zakończenie ciąży trwającej krócej niż dwadzieścia dwa tygodnie wskutek wydalenia obumarłego jaja płodowego” - tak określa je literatura medyczna...

Coraz więcej Polek traci swoje dzieci, zanim się jeszcze urodzą, dla nich nie jest to przedwczesne zakończenie ciąży. To trauma, którą przeżywają niemal codziennie. Niektóre miewają depresję, inne jak zahipnotyzowane patrzą się w dziecięce wózki, kolejne w ogóle nie mogą znieść widoku niemowlaków.

Jak podaje literatura medyczna, ryzyko poronienia dla kobiet mających problemy z zajściem w ciążę jest nieco większe niż dla tych, które takich problemów nie mają. Ryzyko to jest niezależne od tego, czy kobieta była leczona, czy też nie. Szansa na szczęśliwe zakończenie wynosi siedemdziesiąt procent, a nawet więcej.

Poronienia po zabiegach zapłodnienia in vitro czy innej formie wspomaganego rozrodu jest obecnie wyższy niż po naturalnym poczęciu. I właśnie in vitro jest czasem tą ostatnią deską ratunku dla par, które nie mogą w sposób naturalny dorobić się potomstwa. To też ból, trauma i niemoc. Takie mamy i ojcowie próbują sobie na swój sposób radzić z raną. Jedną z form wyrażenia bólu jest obchodzony 15 października Dzień Dziecka Utraconego. Organizowany jest w wielu miastach. W tym roku zorganizowano go też w Słupsku. Wówczas rodzice puszczały w niebo balony z listami skierowanymi do „małych aniołków”.

Dzisiaj Małgosia ma czterdzieści lat i mnóstwo nocy przepłakanych w poduszkę. Nigdy nie pogodziła się z utratą swojego jedynego dziecka - Adasia. Małgosia zdążyła dać mu imię.

- Inaczej nie mogłam, nie mogłam pożegnać się po prostu, jak to mówią, z płodem bez imienia.

Małgosia wyszła za mąż w wieku dwudziestu pięciu lat. - To była normalna kolej rzeczy - opowiada kobieta. - Z Maciekiem znaleźliśmy się od liceum, potem byli studia, nie było czasu myśleć o rodzinie. Gdy już mieliśmy pieniądze na mieszkanie, postanowiliśmy się pobrać. Niemal natychmiast przystąpiliśmy



► Dla każdego rodzica strata nienarodzonego dziecka to koszmar. Do takich dramatów dochodzi bardzo często

do rzeczy. Chcieliśmy mieć dziecko. Jakoś nie wychodziło, minął miesiąc, dwa i nic. Lekarz uspokajał, że na ciążę jest jeszcze czas, że mamy zachować spokój, ale ja się niecierpliwiłam. W końcu po dwóch latach postanowiliśmy, że trzeba się przebić. Maciek nie chciał, powiedział, że nic nie będzie robił do kubeczka. Ale jakoś się udało go namówić. Na badanie pojechaliśmy do Gdańska. Okazało się, że problem tkwił we mnie.

Szanse na normalne zapłodnienie w zasadzie były żadne. Na początku to był szok, niedowierzanie, załamanie.

Małgosia i Maciek byli wówczas parę lat po ślubie. Mieszkali w niewielkiej miejscowości.

- Teściowie to tradycjoniści, co chwilę dopytywali o wnuki - mówi Małgosia. - Nie lubiłam, gdy zaczynali ten temat. Po kilku latach wręcz stałam się pośmiewiskiem całej rodziny, słyszałam, jak teściowa mówiła

swojej siostrze, że żadna ze mnie kobieta, bo nie potrafię mężowi urodzić dziecka. Do dziś jej słowa brzęczą mi w uszach. Pozostał mi do niej żal. Nie mogłam jej tak wprost powiedzieć, że nie mogę mieć dzieci. Miałaby mnie już zupełnie za nic.

Maciek z Małgosią długo zastanawiali się nad adopcją. - Do pełni szczęścia brakowało nam tylko dziecka - mówi Małgosia. - Stwierdziliśmy, że z tą adopcją to trochę się wstrzyma-

Pochowanie dziecka nienarodzonego jest niezwykle trudne

my, zaczęliśmy myśleć o in vitro. Na początku niewiele o tym wiedzieliśmy. W końcu pojechaliśmy do kliniki w Gdańsku. Zaczął się bardzo trudny czas. Najpierw była stymulacja. Brałam zastrzyki, które miały spowodować, że w cyklu pojawi się więcej komórek jajowych. Po tych zastrzykach nie czułam się dobrze, ale cieszyłam się, że w końcu będę mamą. Potem były różne badania, USG też. Lekarz stwierdził, że już jest czas, gdy można pobrać komórki. Cieszyłam się jak dziecko! Miałam kilka komórek. Potem Maciek oddał nasienie i można było przeprowadzić transfer już zapłodnionych zarodków. To trwało dosłownie chwilę i wypuszczono mnie do domu. Z niecierpliwością czekałam na wynik, w apteczce w łazience były już przygotowane testy ciążowe, pierwszy zrobiłam już następnego dnia, dwie kreski ukazały mi się dopiero po tygodniu. Cały czas byłam w kontakcie telefonicznym z lekarzem w klinice. Byłam szczęśliwa, poszłam na zwolnienie lekarskie, żeby się nie forsować. Zaczęłam marzyć, w myślach kupować małe śpioszki, skarpetki. Wszystko wydawało się być na dobrej drodze.

Dramat nadszedł tuż przed Bożym Narodzeniem. To był trzeci miesiąc ciąży. - Był wieczór, leżałam sobie spokojnie, oglądałam telewizję - mówi wzruszona Małgosia. - Poczułam, jak wycieka ze mnie krew. Dostałam olbrzymiego krwotoku. Natychmiast pojechałam do szpitala, tam badania i badania. Znów telefon do kliniki, potem zrobiono mi kolejne badania, czynnik hcg opadał. To był zły znak. Następnego dnia lekarz powiedział, że moje dziecko nie żyje, że trzeba zrobić aborcję. Położyli mnie na sali, gdzie były kobiety w ciąży, przepłakałam całą noc. Rano zabrali mnie na zabieg. Było po wszystkim. Wtedy przyszła do mnie położna i spytała, czy chcę pochować dziecko? Byłam w szoku, nie wiedziałam, że w ogóle mogę je zabrać. Adasia dostałam po badaniach. To były takie szczątki... Małgosia zde-

cydowała, że dziecko będzie miało na tyle normalny pogrzeb, jaki tylko uda się jej zorganizować.

- Pomogła mi pewna pani z zakładu pogrzebowego - mówi pani Małgosia. - Ona załatwiła wszystko z księdzem, umówiliśmy się, że nie powiemy, że moje dziecko jest z in vitro. Wówczas by odmówił.

Małgosia i Maciek kupili białą trumienkę. Zakład pogrzebowy podkopał grób ich rodziców. Na cmentarz przyjechał ksiądz. - Wtedy ochrzcił Adasia i zmówił modlitwę - płacze Małgosia. - W piątek pójde tam i postawię kolejnego aniołka, bo mój Aniołek jest już w niebie.

Małgosia nie chce już starać się o dzieci. - Mam czterdzieści lat - twierdzi. - Drugi raz tego nie wytrzymam.

Jarosław Zerenek z zakładu pogrzebowego Orszak w Bytowie mówi, że takie pogrzeby nie należą do rzadkości. - Rodzice chcą godnie pożegnać swoje dziecko i nieważne, w którym miesiącu kobieta poroniła - twierdzi. - W takiej sytuacji nie ma mszy, ksiądz przychodzi na cmentarz, msza dla rodziców jest po umieszczeniu trumny w grobie.

15

PAŹDZIERNIKA
to Dzień Dziecka
Utraconego

Większość matek po poronieniu dziecka idzie na zwolnienie lekarskie, bo nie wie, że może się ubiegać o udzielenie ośmiu tygodni macierzyńskiego.

Gwarantuje im to Kodeks pracy. Przewiduje on, że zarówno w przypadku urodzenia martwego dziecka, jak i jego zgonu przed upływem ósmego tygodnia życia kobieta ma prawo do takiego urlopu.

Aby jednak skorzystać z finansowego wsparcia, trzeba przedstawić akt urodzenia. Taki dokument dla urzędu cywilnego wystawia lekarz, część z nich odmawia, tłumacząc się, że się na niemożność ustalenia płci i wagi nienarodzonego dziecka. ●

©©

● Na naszej stronie
Więcej informacji z regionu
bytowskiego
www.gp24.pl

W sklepach kwaśne mleko, bo bańki były niedomYTE. Handel 1958-59 r.

● Jak wyglądał miasteczki handel w latach 1958-1959? Oczywiście była to gospodarka niedoboru, słabej jakości i scenek rodem z filmów Barei

Miastko

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Na handlu wszyscy się znali i ten temat był często przedmiotem obrad rady narodowej. W gospodarce ręcznie sterowanej niemal wszystko było ustalone odgórnie. Sprawy handlu były przedmiotem obrad sesji Rady Miejskiej w Miastku, która odbyła się 27 stycznia 1959 roku. Dzisiaj uśmiechamy się, kiedy czytamy choćby zapis protokołu z tych obrad. Wtedy traktowano to śmiertelnie poważnie.

Radny Paweł Hirk stwierdził, że miejscowa mleczarnia zaopatruje mieszkańców w kwaśne mleko, prosząc prezydium o interwencję w tej sprawie.

- Brak jest jednocześnie w sprzedaży masła tańszego, a sprzedaje się tylko masło drogie - mówił radny P. Hirk.

Radny Ilkiewicz dodał, że brak jest w sprzedaży materiałów budowlanych, takich jak: ruszta, drzwiczki do pieców, płyty kuchenne. Skarżył się

także na zamknięte kioski Ruchu i brak prasy.

- W kioskach mogą być sprzedawane artykuły chemiczne, jak mydła i proszki do prania, co w obrocie da też dochód sprzedawcy - stwierdził Ilkiewicz.

Radny Kłosiński powiedział, że był na kontroli w biurze opałowym.

- Zaopatrzenie w opał jest dostateczne, brak jest natomiast w sprzedaży węgla dobrego gatunku. Ostatnio stwierdzono w sprzedaży jedynie brykiet - mówił. Dodał, że w sklepie rybnym brak jest świeżych ryb, bo są tylko marynaty i konserwy. Skarżył się też na brak wyrobów dziewiarskich. - Nie wiem, dlaczego na terenie miasta otworzono sklep masarniczy GS. Stawiam wniosek, aby GS zajął się swoim terenem działania, jakim jest wieś, my na terenie miasta mamy inne pionery handlowe - mówił Kłosiński.

Jan Wiśniewski jako pracownik PSS stwierdził, że sieć detaliczna na terenie miasta zostanie poszerzona.

- Sklep przy ulicy Podlaskiej rozwiąże zaopatrzenie prawie

całej dzielnicy. Co do ulicy Słupskiej, zostanie tam pobudowany pawilon. Dalsze plany PSS to pobudowanie domu towarowego i restauracji. Władze nadrzędne nie chcą się zgodzić na budowę własną. W sklepie gospodarstwa domowego, jak mi wiadomo, są materiały budowlane jak cement, wapno, drzwiczki piecowe, ruszta i inne materiały. Odnosnie sklepu rybnego, to brak jest zaopatrzenia. Ryby z naszego terenu połowu wysyła się na inne tereny. Co do galanterii, to istotnie jest jej brak. Przyczyna to mała produkcja i jeszcze przydzielana według rozdzielników. Co do sklepu mleczarskiego, to fakt, że mleko bywa kwaśne. Winą tego jest brak doglądu mleczarni co do czystości baniek na mleko i to właśnie powoduje kwasotę mleka - mówił Wiśniewski.

- Mleczarnia przy produkcji masła nie zwraca uwagi na wagę kostek i w wielu wypadkach w każdej kostce brak o parę deko - to był kolejny głos w dyskusji.

Radny Świrido skarżył się na brak opakowań w sklepie warzywniczym i piekarniczym.



▶ 1951 rok - ulica Dworcowa w Miastku. Mieszkańcy pobliskiej Kamnicy przygotowują się do dożynek, które odbywały się w Miastku.

- Trzeba osobiście upominać się o kawałek papieru czy torebkę - stwierdził.

Radny Kaczmarek poruszył sprawę kultury w handlu. - W sklepie tekstylnym obsługuje się obskurnie. Zakupione towary dostarcza się niechlujnie. Byłoby dobrze, aby wszyscy radni zwracali uwagę na tego rodzaju sprawy. W sklepach masarniczych brak jest wyrobów o niższych cenach, a są jedynie wyborowe. Nie ma także w sklepach podrobów, które są w Koszalinie czy w Słupsku. Nasi ludzie szukają takich artykułów.

Poza tym jakość naszych wyrobów nie odpowiada recepturze. Dlaczego kiełbasa kupiona w tej samej cenie w Poznaniu jest jakościowo lepsza niż nasza - denerwował się radny Świrido.

Na koniec sesji radni podjęli kilka uchwał dotyczących handlu.

Zobowiązano Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do wystąpienia do zakładu mleczarskiego, aby ten przestrzegał higieny i zaopatrywał mieszkańców w tańsze produkty, a nie tylko wyborowe. To sa-

mo dotyczyło PSS, który miał zaopatrywać sklepy szczególnie w produkty tanie „do nabywania dla świata pracy”. Nakazano spółdzielni, aby ta pouczyła personel o konieczności uprzejmego obsługiwanie konsumentów oraz estetycznego wydawania produktów, a więc w opakowaniach. Zezwolono PSS na to, aby „zostały rozkratowane sklepowe okna wystawowe w centrum miasta”. Była też uchwała, aby w Miastku uruchomić dodatkowy kiosk Ruchu. ●

Nieszczęście w Kiedrowicach sprzed ponad 100 lat

Prasa pisała

Nieszczęście w Kiedrowicach w 1902 r., głosowanie bez skreśleń w 1957 r., kaszubska pieśń i tańiec z 1953 r. - Bytów i okolice.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

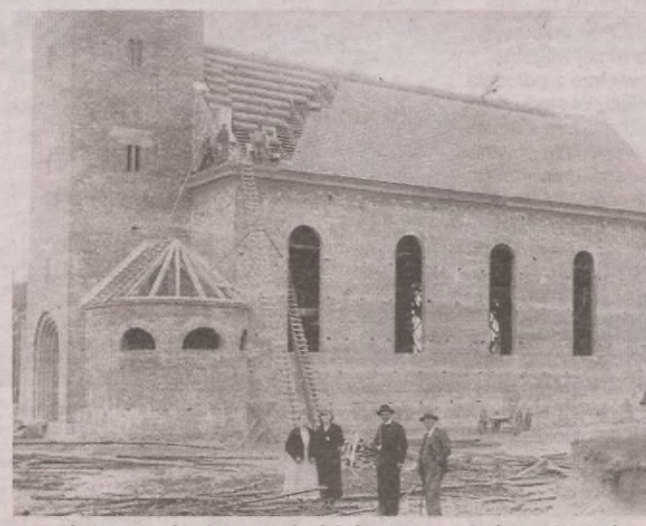
Z kaszubską pieśnią i tańcem (Głos Koszaliński 1953 r.)

Płynie stara kaszubska piosenka. Rodzice robotnika Warsztatów Remontowych PGR w Bytowie Feliksa Heringa śpiewali ją „na co dzień”. Feliks śpiewa w zespole chóralnym bytowskiego domu kultury. Nie pamięta on czasów, kiedy ludowa pieśń była na ziemi bytowskiej wyrazem walki o polską mowę i zwyczaje - o polską kulturę. Historia zespołów to przede wszystkim hi-

storia ich kierowników. Nie z przypadku Antoni Wojciechowski prowadzi chór i zespół instrumentalny. Jako 12-letni chłopiec wystąpił w Łódzkiej Filharmonii. Mając 19 lat był już studentem konserwatorium muzycznego. Ale wkrótce musiał przerwać studia. Były to lata kapitalistycznego kryzysu. Antoniego Wojciechowskiego nie ominęło bezrobocie. Podobne doświadczenia miał kierownik zespołu muzycznego Stanisław Kawecki. Po wojnie obaj znaleźli się w Bytowie. I już we wrześniu 1945 r. wystąpił po raz pierwszy na ziemi bytowskiej. Potem przyszła kolej na chór i zespół taneczny. Do bytowskich zespołów pieśni i tańca przyszła przede wszystkim młodzież. Dużo tu młodych Kaszubów - Elżbieta Kajzer, Urszula Teclaf, Gertruda Patalej, Gizella Prabucka, Zygfryd Maszke, Winter Leszke. A młody instruktor

PDK Zbigniew Hagen też urodził się i wychował na ziemi bytowskiej. Trzeba była odbyć dużo wędrowek po okolicznych wsiach, aby zdobyć wzory oryginalnych strojów kaszubskich.

Z dużą pomocą przyszła tu zespołom Kazimiera Styp-Rekowska z Płotowa. Przechodzą one wśród rodzinnych pamiątek białobłękitne ubiory kobiet kaszubskich. Zespół



▶ Budowa przedwojennego kościoła w Zapceniu (gm. Lipnica). Prace rozpoczęto w 1935 r.

pieśni i tańca wykonuje dziś wiązankę kaszubską i walc kaszubski „Laura”.

Dwa nieszczęścia karczmarza Jutrzenki (Gazeta Toruńska 1902 r.)

Kiedrowice w parafii Borzyszkowskiej. Piszą nam: dwa nieszczęścia spotkały naszego karczmarza p. Jutrzenkę. W nocy z pierwszego na drugiego stycznia spaliła mu się karczma, chlewy, stodoła z zapasem kaszy i sprzętami rolniczymi. Wszystko było nisko ubezpieczone. W niedzielę przeszłą poszedł jego 12-letni synek na łódź. Ten załamał się, a dziecko utonęło.

Wybory do Sejmu - dlaczego głosujemy bez skreśleń (Głos Koszaliński 1957 r.)

Piotr Ferdynus - brygadzysta POM Bytów. - Głosuję bez skreśleń dlatego, bo chcę przyczy-

nić się do zbudowania ojczyzny silnej, mocnej i suwerennej, tak jak to mówił tow. Gomułka. Pierwsi na liście zasługują na to, by być posłami. Taki np. tow. Jagielski jest już podsekretarzem stanu. Człowiek z głową. Józef Jelonek ze wsi Modrzejewo. - Głosuję bez skreśleń, tak zresztą jak porozumiealiśmy się we wsi. Tow. Gomułka otworzył nam oczy na życie i wskazał, jak mamy gospodarować. I my mamy iść przeciw niemu? Chcemy wszyscy głosować, jak życzy sobie I sekretarz KC PZPR.

Wydalony z Niemiec do Kiedrowic (Słowo Pomorskie maj 1932 r.)

Kiedrowice. Władze niemieckie wydalili z granic Rzeszy Pawła Ekmanna, który przed dwoma laty przekroczył nielegalnie granicę do Niemiec, gdzie się ukrywał przed obowiązkiem służby wojskowej. ●

Informator

Kina

Stupsk

Multikino

Chemia, pt., godz. 10.15, 12.45, 15.15, 17.45, 20.15; sob.-niedz., godz. 12.45, 15.15, 17.45, 20.15; Everest, 2D: pt.-niedz., godz. 13.30; godz. 18.45; Karbala, pt.-niedz., godz. 21.30; Kosmopolity, sob.-niedz., godz. 12; Legend, pt.-niedz., godz. 15.40; Marsjanin, 2D: pt., godz. 10.15, 21.20, sob.-niedz., godz. 15, 21.20, 3D: pt.-niedz., godz. 12, 18.15; Obce niebo, pt., godz. 10.30, 13.30, 18, 20.30, sob.-niedz., godz. 13.30, 18, 20.30; Pilecki, pt., godz. 15; Przekant, pt.-niedz., godz. 20.45; The Walk. Siegając chmur, pt.-niedz., godz. 16, 21.30; Tomek i przyjaciele, Legenda o zaginionym skarbie, sob.-niedz., godz. 10.30; Wieszeli labiryntu: Próba ognia, sob.-niedz., godz. 10; Hotel Transylwania 2, 2D: pt.-niedz., godz. 10.30, 11.40, 13.50, 17.30; pt.-niedz., godz. 12.40, 14.50, 16, 19.15; Mały Książę, sob.-niedz., godz. 10.15

Rejs

Zestaw animacji: Wyzwania, pt., godz. 17, sob., godz. 13.45, niedz., godz. 15; Demon, pt., godz. 18, sob., godz. 20, niedz., godz. 16; Pieśń słonia, pt., godz. 20, sob., godz. 14.45, niedz., godz. 18; Lukrecja Borgia, sob., godz. 17.15

Lębork

Fregata

Panie Dulskie, pt.-niedz., godz. 16.30; Obce niebo, pt.-niedz., godz. 20.15

DYŻURY APTEK

Stupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

piątek, Remedium, ul. Wyszyńskiego 1b, tel. 59 814 69 69, sobota, Usteczka, ul. Zeromskiego 5, tel. 59 814 98 17, niedziela, Apteka z Pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Rodzinna, ul. Wybickiego 30, tel. 59 857 87 25

Człuchów

piątek, Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77, sobota, Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42, niedziela, Wracam do Zdrowia, ul. Długosza 11, tel. 518 015 278

Lębork

piątek, Dr Max, ul. 1 Maja 1a, tel. 59 726 09 19, sobota, Pod Wągi, ul. Tczewska 6, tel. 59 862 28 04, niedziela, Przy Szpitalu, ul. Węgrzynowicza, tel. 59 863 52 86

Łeba

Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65

Wicko

Pod Agawą, tel. 59 861 11 14

KOMUNIKACJA

Stupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06; Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK w godz. 7-15, tel. 59 862 14 51; Bytów: PKS 59 822 22 38; Człuchów: PKS 59 834 22 13; Miastko: PKS 59 857 21 49.

USŁUGI MEDYCZNE

Stupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lębork: Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doradź Miastko, tel. 59 857 09 00; Człuchów: 59 834 53 09.

WAŻNE

NIEBIESKA LINIA - Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002; Stupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celný - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów - 59 822 25 69

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa. Zieleni, tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3 A. Winda i baldachim przy grobie; Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie. Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00; Filharmonia Sinfonia Baltica, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39; Teatr Tęcza, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49; Stupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Biernickich 1, tel. 59 845 64 41; Młodzieżowe Centrum Kultury, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

Teatr zajechał w Bytowie

Bytów

Bytowskie Centrum Kultury zaprasza do udziału w spektaklach „Teatr zajechał”, które odbędą się 23 października o godz. 16 i 19.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskappress.pl

„Teatr zajechał” jest projektem z wieloletnią tradycją.

- W latach 2005-2012 udało nam się dotrzeć ze sztuką teatru do setek miejscowości na Pomorzu, by wyjść na spotkanie publiczności w miejscach najbliższych - lokalnych świetlicach, bibliotekach, domach kultury, salach parafialnych. Tej jesieni powracamy do tradycji teatru wędrownego, który przekracza bariery i dzieli się z widzami emocjami i myślą. Do niektórych miejscowości mamy



► Bytowskie Centrum Kultury zaprasza na spektakle: „Epitafium dla władzy” oraz na „Wielkie ciasto”

zaszczyt powrócić, inne zaś odwiedzimy po raz pierwszy. Zawsze - by wzruszać, bawić, prowokować do zadumy - mówią organizatorzy, zapraszając do obejrzenia przedstawień.

„Wielkie ciasto” - spektakl dla dzieci inspirowany opowiadaniem J.R.R. Tolkiena „Kowal z Podlesia”. „Wielkie ciasto” to kulinarno-magiczny spektakl opowiadający pełną przygodę

Giełda piosenki w Miastku

Miastko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Miastku organizuje XIX Giełdę Piosenki dla Dzieci i Młodzieży. Zapisy do 16 listopada.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskappress.pl

- Celem Giełdy Piosenki jest popularyzacja piosenki dziecięcej i młodzieżowej oraz upowszechnienie aktywnych form spędzania wolnego czasu wśród młodego pokolenia. Przede wszystkim chodzi o to, aby dać alternatywne możliwości mło-



► Giełda Piosenki dla Dzieci i Młodzieży organizowana jest przez miasteczki ośrodek kultury już po raz 19

dym ludziom i odciągnąć ich od zagrożeń typu narkomania, alkoholizm, wandalizm - mówi Janusz Gawroński, dyrektor miastecznego domu kultury.

W konkursie mogą wziąć udział soliści i zespoły wokalne do 10 osób, w trzech kategoriach wiekowych: od lat 7 do 12 - szkoły podstawowe, od lat 13 do 16 -

historię młodego Kowalczyka. Jeden kreatywny reżyser, dwóch zdolnych aktorów, kilka „kuchennych lalek”, garść wyobraźni, łyżka tajemnicy i szczypta dobrego humoru - to przepis na wysmienitą teatralną zabawę przyprawioną nutą refleksji.

„Epitafium dla władzy” jest inspirowane myślą z „Cesarza” Ryszarda Kapuścińskiego. Scenariusz i reżyseria: Ewa Ignaczak. Obsada: Łukasz Dobrowolski, Wojciech Jaworski, Piotr Srebrowski. Kim jesteście? Tymi czy tamtymi? Żadnych adresów ani nazwisk, ani nawet nie opisywać twarzy, ani że wysoki, że niski, że chudy, czoło jakie, że ręce mu, że spojrzenie, a nogi to, kolana, już nie ma przed Epitafium dla władzy”. Wstęp wolny.

Organizatorzy serdecznie zapraszają. ● ©©

gimnazja, od lat 17 do 20 - szkoły ponadgimnazjalne. Każdy wykonawca zobowiązany jest do przygotowania jednego utworu autorów polskich. Może prezentować tylko jedną piosenkę i tylko raz uczestniczyć w chórkach lub zespołach towarzyszących. Uczestnicy wykonują piosenki z akompaniamentem własnym lub z wykorzystaniem półplaybacku. Komisja oceniać będzie: dobór repertuaru, umiejętności wokalne, ogólny wyraz artystyczny. Zgłoszenia do 16 listopada do MGOK w Miastku. Giełda odbędzie się 21 listopada (godz. 10). ● ©©

Lobeliowy bieg i marsz

Bytów

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskappress.pl

Nadleśnictwo Bytów, gmina Bytów oraz Klub Biegacza „Goch” serdecznie zapraszają do udziału w Bytowskim Biegu i Marszu Wokół Jezior Lobeliowych, który odbędzie się w sobotę, 17 października, w tzw. Zielonej Klasie na Rzepnicy.

Dojście do miejsca zawodów oraz trasa biegu i marszu zamieszczone są na stronie internetowej www.bytow.com.

pl. Za zgłoszenie uważa się wypełnienie formularza, akceptację regulaminu na stronie www.klubbiegaczagoch.pl i dokonanie opłaty startowej 20 zł.

Trasa biegnie wokół jezior lobeliowych: Cechiny Małe, Cechiny Duże, Głębocko. Zawody towarzyszące: rodzinny bieg i marsz na orientację z mapą szlakiem ścieżki przyrodniczej na terenie Dąbrowy Rzepnickiej, dla grup uczniowskich oraz rodziców z dziećmi - trasa o długości około 2500 m. ● ©©

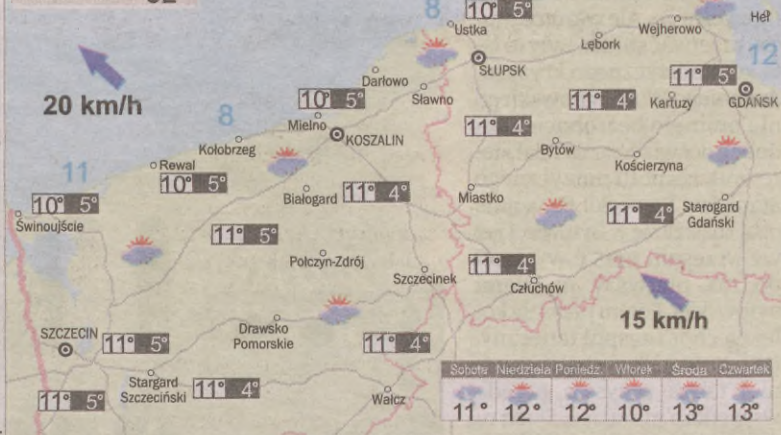
Pogoda

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Piątek 16.10.2015

Nad Pomorze napływa mniej wilgotne powietrze z południa Polski. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane i nie powinno padać. Temperatura wzrośnie do 10-11°C. Wiatr słaby, pld.-wsch. W nocy sporo chmur i deszczowo. Jutro zachmurzenie duże i możliwe są opady deszczu z przerwami. Na termometrach do 11°C. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 3-2
Siła wiatru (Bft) 4-3
Kierunek wiatru SE



Pogoda dla Polski



LEGENDA: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marzący deszcz, zamieć śnieżna, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru, 19° temp. w dzień, 11° temp. w nocy, 15° temp. wody, grubość pokrywy śnieżnej, 1011 hPa ciśnienie i tendencja

Satysfakcja z osiągnięć

● Rozmowa z Dariuszem Kutełłą, szkoleniowcem lekkoatletycznym bytowskiej Baszty

Czym zajmuje się pan zawodowo na co dzień?

Jestem nauczycielem wychowania fizycznego od trzydziestu trzech lat. Pracuję w Gimnazjum nr 2 w Bytowie.

Czy w przeszłości miał pan do czynienia ze sportem jako zawodnik?

Oczywiście, że tak. Uprawiałem lekkoatletykę. Biegałem głównie na średnich dystansach.

Od ilu lat zajmuje się pan szkoleniem młodzieży w klubie?

W bytowskiej Baszcie lekkoatletyczną młodzież szkole ponad dwadzieścia lat.

Dobiega końca sezon lekkoatletyczny w 2015 roku. Jaki on był dla pana podopiecznych z bytowskiej Baszty?

Rok 2015 uważam za udany, ale mógłby być jeszcze trochę lepszy. W sporcie młodzieżowym zgromadziliśmy 65 punktów. Zdobyliśmy cztery medale w mistrzostwach Polski. Kilku zawodników pokazało się z bardzo dobrej strony. To znakomity prognostyk i dobry bodziec do pracy na kolejne lata.

Kto zanotował największe sukcesy i w jakich imprezach?

Junior młodszy Radosław Jankowski wywalczył trzy medale. Jeden srebrny zdobył w biegu na 2000 metrów podczas halowych mistrzostw Polski juniorów młodszych w Toruniu. Dwa złote krążki wybiegał na 5000 m w przełajowych mistrzostwach Polski juniorów młodszych w Iławie i w biegu na 3000 m podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Łodzi. Radek jest członkiem kadry narodowej. Senior Tadeusz Zblewski był czwarty w przełajowych mistrzostwach Polski w Iławie



► Szkoleniowiec Dariusz Kutełła (z lewej) jest dumny z osiągnięć swojego podopiecznego Radosława Jankowskiego, którego można śmiało uznać za biegowe objawienie 2015 roku w stawce młodego pokolenia

i wywalczył brąz w górskich mistrzostwach Polski, który zapewnił mu przepustkę do udziału w mistrzostwach świata.

Po sukcesach można odnieść wrażenie, że trenowanie przynosi panu satysfakcję. Czy to prawda?

Sprawdzają się moje systemy szkoleniowe i naborowe (obozy, zawody - głównie Cross Festival). Pozytywne mam relacje z organizatorami wielu imprez lekkoatletycznych. Dobrze układa mi się współ-

praca z nauczycielami-wuefistami w poszczególnych szkołach. Każdy sukces medalowy sprawia mi bardzo dużą satysfakcję i daje wiele radości. Ponadto motywuje mnie do dalszej i jeszcze owocniejszej pracy.

Jaka jest kondycja finansowa pana klubu, bo wyjazdy na imprezy sportowe są bardzo kosztowne?

Finansowo stoimy bardzo słabo. Pieniądze są zbyt skromne. Dotacja z urzędu miasta od kilkunastu lat jest na tym

samym, czyli niewystarczającym poziomie.

Jakie firmy pomagają klubowi? Jest kilka firm, które nas wspierają. Ta pomoc jest w różnych formach.

Ile osób jest w pana grupie treningowej?

Dwadzieścia jeden.

Bytów uważany jest za wylęgarnię biegowych talentów. Zgadza się pan z taką opinią?

Ta opinia jest jak najbardziej słuszna. Bytów był, jest i mam nadzieję, że jeszcze będzie długo kolebką lekkoatletycz-

ną w powiecie bytowskim i województwie pomorskim.

Pana najbardziej znani wychowankowie?

Trochę tych lekkoatletów i lekkoatletek już się uzbierało. Wśród nich są między innymi: Jarosław Cichosz, Paweł Celep, Sabina Stenka, Krystyna Gliszczyńska, Tomasz Wójcik (wicewójt gminy Kołczygłowy), Radosław Jankowski.

Jest pan uznawany za jednego z najlepszych trenerów nie tylko w powiecie bytowskim, ale także

w województwie pomorskim. Jak pan odbiera takie wyróżnienie?

Dziękuję za uznanie, ale uważam, że są też inni równie dobrzy trenerzy i to w bytowskim powiecie.

Warunki do treningów macie słabe, bo stadion w Bytowie przy ul. Adama Mickiewicza stał się typowo piłkarskim obiektem. Gdzie więc odbywają się treningi?

Przeważnie w lesie. Latem wyjeżdżamy do Słupska lub Dębicy Kaszubskiej na bieżnię lekkoatletyczną. Zimą korzystamy ze szkolnych hal w Bytowie.

Jak faktycznie przedstawia się miejscowa baza treningowa?

W Bytowie nie ma wcale obiektu dla lekkiej atletyki. Plan jest na budowę Orlika lekkoatletycznego z bieżnią 300-metrową, ale to melodia przyszłości, bo potrzebne są środki finansowe. Nasze zaplecze magazynowe i socjalne wynosi 1,5 na 3 m.

Jakie będą najważniejsze imprezy lekkoatletyczne dla pana podopiecznych w 2016 roku?

Jeszcze w listopadzie 2015 roku startujemy w eliminacjach do mistrzostw Europy w biegach przełajowych, które odbędą się w Francji. W 2016 roku planujemy zakwalifikowanie się do mistrzostw Polski w kategoriach młodzików, juniorów młodszych, juniorów i seniorów.

Co poza lekkoatletyką jest pana pasją?

Praca w ogrodzie. Lubię też tenis ziemny.

Pana największe marzenie?

Żeby Bytów miał stadion lekkoatletyczny z prawdziwego zdarzenia. ●

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF NIEKRASZ

W Solcu Kujawskim dobrze spisali się przedstawiciele Bytowa i Miastka

Badminton

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W Solcu Kujawskim odbył się ogólnopolski turniej pod nazwą IV Puchar Kujaw. Rywalizowało 48 badmintonistów i badmintonistek w dwóch grupach wiekowych. Dobrze spisali się reprezentanci Dwójki Bytów i Lednika Miastko. Poziom poszczególnych gier był różnicowany. W grze pojedynczej młodzików młodszych do finału dotarli dwie

bytowaniki. Najważniejsza potyczka zakończyła się sukcesem Anny Radtke, która wygrała z Weroniką Niklas 2:1 (17:21, 21:18, 21:19). Piąta była Natalia Maciupa (Lednik). W grze podwójnej triumfowała para z Dwójki: A. Radtke - W. Niklas, która w finale ograła Amelię Grygułę (Maced Polanów) - N. Maciupę (Miastko). Grę pojedynczą młodzików młodszych wygrał Kasper Jereczek. Trzeci był Błażej Lange. Obaj są z Lednika. W grze podwójnej triumfowała para K. Jereczek - Filip Predecki (Maced), która w finale ograła duet B. Lange -

Wojciech Lebioda (Maced). W grze mieszanej para K. Jereczek - N. Maciupa zajęła trzecie miejsce. W grze pojedynczej młodziczek zwyciężyła faworytka Anna Duda (Dwójka), która w finale potrzebowała do sukcesu dwóch setów w pojedynku z Martyną Pietrzak (MLKS Solec Kujawski). Trzecia była Laura Bujak (Dwójka), a piąta - Joanna Kosarzycka (Lednik). Grę podwójną dziewcząt wygrała bytowska para A. Duda - L. Bujak. Drugie miejsce wywalczyła para w składzie: Ola Sieprawska (Dwójka) - M. Pietrzak. Trzecia lokata przy-



► Bytowsko-miasteczki duet Laura Bujak - Szymon Cybulski nie dał szans innym parom w grze mieszanej i zajął pierwszą lokatę

padła parze miasteczko - polanowskiej J. Kosarzycka - Michalina Predecka. W singlu młodzików drugi był Szymon Cybulski (Lednik). Gra mieszana zakończyła się triumfem pary miasteczko-bytowskiej Sz. Cybulski - L. Bujak. Drugie miejsce wywalczyła para gdańsko-bytowska, która grała w składzie: Bartek Grochowski (MMKS) - A. Duda.

- W tym turnieju moje podopieczne dobrze punktowały w rankingu Polskiego Związku Badmintonu - ocenił Jerzy Saldat, trener bytowskiej Dwójki. ●

Bytówianie są zadowoleni z Skandii Maratonu Lang Team w Kwidzynie i z mistrzostw młodzików

Kolarstwo

Kolejne udane występy zanotowali przedstawiciele Baszty. Bytówianie zajęli wiele czołowych miejsc w różnych imprezach krajowych.

Piękna pogoda oraz dość trudne trasy - to czekało w Kwidzynie na uczestników finałowych zawodów w ramach Skandia Maraton Lang Team. W siódmej tegorocznej edycji najpopularniejszego w Polsce cyklu kolarskich maratonów wzięło udział ponad 1000 zawodników i zawodniczek. Wśród uczestników było 30 kolarzy z Bytowa i okolic. Większość stanowili przedstawiciele Baszty bądź jej wychowankowie.

Bytówianie obsadzili wszystkie konkurencje przewidziane w programie, a największą z nich, bo aż 23, ścigało się na dystansie 41 km, czyli w wyścigu mini, który był najliczniej obsadzony (stawka 533 zawodników i zawodniczek). Wśród dyktujących wysokie tempo był junior młodszy Baszty Jan Suszko, który od startu jechał na czele stawki. Bytowski 16-latek przegrał na finiszu z doświadczonym Jackiem Rogowskim (KSR Kościerzyna). Trzeba jednak dodać, że J. Suszko wygrał rywalizację w kategorii M-1 (do 19 lat). Także w pierwszej dziesiątce nastolatków znaleźli się jego



► Tomasz Rzeszutek potwierdził swoją bardzo dobrą dyspozycję na trasie w Kwidzynie



► Radosław Rocławski spisał się na miarę aktualnych możliwości

koledzy klubowi: Mateusz Reclaw (piąta lokata), Radosław Rocławski (siódma pozycja). Elżbieta Reca z Mądrzechowa finiszowała jako piąta w gronie kobiet, ale zwyciężyła wśród 40-latek. Z kolei 14-letnia Martyna Krefta była trzecia wśród najmłodszych uczestniczek, a Marian Sabisz wywalczył złoty medal w kategorii M-5. Miejsce tuż za podium wywalczył wśród 30-latków bytówianin Daniel Diks, który obecnie reprezentuje poznański Euro Bike Kaczmarek Electric Team. Natomiast bytówianin Edward

Natkaniec był szósty w stawce sześciu najmłodszych kolarzy. Kolarze Baszty nadawali ton walce również w wyścigu medio (63 km), w którym wystartowały 134 osoby. Emocjonującą walkę na finiszu o brąz stoczyli bracia Tomasz i Piotr Rzeszutkowie. Lepszym finiszem popisał się młodszy Tomasz, junior Baszty. Zofia Rzeszutek wywalczyła czwartą lokatę wśród kobiet, będąc najszybszą w kategorii K-1 (zawodniczek do 19 lat), a Józef Natkaniec był czwartym sześciu najmłodszych kolarzy. - Cieszy forma naszych młodzików i obu kategorii juniorów - oce-

nił występ swoich najmłodszych podopiecznych Tomasz Natkaniec, szkoleniowiec z Bytowa. Warto dodać, że trener z Baszty udanie rywalizował wśród czterdziestolatków, zajmując siódme miejsce w wyścigu mini.

Na start w najdłuższym wyścigu grand fondo (86 km) zdecydowało się 3 bytówian - Andrzej Kaiser i Karol Rudnik w barwach Euro Bike Kaczmarek Electric Team oraz Adam Dawidowski z Baszty. Najwyżej z nich uplasował się A. Kaiser (dwunasta pozycja), który stracił 6 minut do zwycięzcy Woj-

ciecha Halejaka (jego czas to 2.58.42 godz.) z dyktującą tempem ekipy JBG-2 Professional MTB Team. K. Rudnik zajął piętnaste miejsce, a trzydziesty siódmy na mecie A. Dawidowski został sklasyfikowany w kategorii M-2 na ósmym miejscu. W klasyfikacji generalnej całorocznego cyklu miejsca na podium w swoich kategoriach wiekowych wywalczyło jedynie dwoje z rodzeństwa Rzeszutków. Zofia odebrała nagrodę za srebro wśród nastolatków w wyścigu mini, a Piotr, jeżdżący w ekipie gdańskiego Hotelu Cztery Brzo-

zy, był trzeci w kat. M-2 w wyścigu medio. Międzywojewódzkie mistrzostwa młodzików w kolarstwie górskim (MTB) odbyły się w Ostrzycach. Czołowe miejsca bytowskich kolarzy i kolarzy w poszczególnych kategoriach: żaczki - 4. Karolina Karpińska; młodziczki - 1. Martyna Krefta; chłopcy 9-10 lat - 3. Jacek Glazik; młodzicy - 1. Aleksander Suszko, 3. Igor Szemela, 4. Robert Wejman, 10. Bartosz Kuflewski, 15. Tymoteusz Kopka. Baszta zdobyła 10 pkt w krajowym współzawodnictwie. ● @ (FEN)

Diament u siebie rozbił beniaminka z Objazdy

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W Trzebielinie Diament zmierzył się z Wybrzeżem. Spotkanie piłkarskie w ramach 9. kolejki słupskiej klasy okręgowej zakończyło się sukcesem trzebielińskiego zespołu, który pewnie pokonał przyjezdnego beniaminka z Objazdy 5:1. Od początku rywalizacji gospodarze posiadali przewagę. To właśnie miejscowi grali z wielkim polotem i przeprowadzali szybkie akcje. Goście byli dobrze zorganizowani w obronie, ale tylko w pierwszej połowie. Konto bramkowe otworzył i zamknął Piotr Terefenko, który w sumie strzelił 3 gole. Ten bramkostrzelny zawodnik miał spory postrach dla defensorów Wybrzeża i został bohaterem meczu. Goście zdobyli honorową bramkę z rzutu karnego.

W drugiej połowie Diament narzucił jeszcze większe tempo. Dla podopiecznych Wojciecha Grabowskiego nie było straconych piłek. Wszyscy grali z wielką ambicją. W Diamencie pracowitością wyróżniał się Robert Borowiński.

- Zagraliśmy dobry mecz. Przyjezdni dopóki mieli siły, to biegali, walczyli i przeszkadzali nam, jak tylko mogli. Cieszy, że strzeliliśmy pięć goli, a mogło być ich jeszcze więcej. Fajnie patrzyło się na grę naszych piłkarzy - stwierdził zadowolony Kazimierz Łukaszewicz, kierownik Diamentu.

Diament Trzebielino - Wybrzeże Objazda 5:1 (2:1).

Zapis bramkowy w meczu: 1:0 Piotr Terefenko (15), 2:0 Terefenko (33), 2:1 Radosław Cyrankowski (rzut karny - 37), 3:1 Bartłomiej Kuźmiński (47), 4:1 Karol Narloch (77), 5:1 P. Terefenko (rzut karny - 85).

Diament: Przeplasko, Rejak, Mateusz Grzybek, Narloch,



► Piłkarze Diamentu (niebieskie stroje) pokonali Wybrzeże. Było to czwarte jesienne zwycięstwo trzebielińskiego zespołu

Tylka, Kamil Kępa (80 Przybylski), Kuźmiński, Piotr Terefenko, Borowiński, Data (68 Beger), Kundro.

Wybrzeże: Gołoś, Wargacki (25 Jaskólski), Podlasiak, Zinko (34

Skrzypkowski), Paryś, Radosław Cyrankowski, Budziński, Wietrak, Grudniewski, Majewski (67 Markowski), Rafał Snochowski (80 Duszyński). ● @ (FEN)

W skrócie

TENIS STOŁOWY

Terminy biegów przełajowych

W bytowskiej sali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych rozegrano inauguracyjny turniej XXVIII Grand Prix Bytów 2015. Grało 32 uczestników. Czołowe miejsca w poszczególnych grupach wywalczyli: kobiety (open) - 1. Kinga Łosińska (Kościerzyna), 2. Iwona Gadomska (UKS 8 Chojnice), 3. Kinga Gliniecka (ZS Lipnica); juniorzy (rocznik 1998 i młodszy) - 1. Piotr Spiczak Brzeziński (ZS Lipnica), 2. Paweł Spiczak Brzeziński (LO Biały Bór), 3. Marcin Klasa (ZSEU Bytów); seniorzy (rocznik 1997 i starszy) - 1. Krzysztof Baumgard (Pólcno), 2. Rafał Megger (UKS 8), 3. Zbigniew Płotek (Radość Bytów). Kolejne gry 18 października. (FEN) @ (FEN)

ZAPASY

Nasi klasycy dobrze walczyli w Radomiu

W Radomiu odbył się drugi turniej Pucharu Polski kadetów do 16 lat w zapasach w stylu klasycznym, który jednocześnie był 43. Memoriałem im. Władysława Miazio. Startowało 173 zawodników z 39 krajowych klubów. Była też reprezentacja Litwy. Sukcesy odnieśli przedstawiciele ziemi miasteczkiej. Filip Petrończak (ZKS Miastko) był drugi w wadze do 54 kg, bo w walce finałowej przegrał z Jakubem Majdańskim (Agros Żary) przez położenie na łopatkę. Paweł Zabłocki (ZKS) zdobył brązowy medal w wadze do 76 kg. Ich trenerem jest Kazimierz Wanke. W kategorii wagowej do 69 kg walczył Patryk Bednarz (ZUKS Łęka), który wywalczył pierwsze miejsce. Jego trenerem jest Daniel Połowyszczak (wychowanek ZKS Miastko), były reprezentant Polski. (FEN)